

Protokół nr 1/2012
posiedzenia Komisji Polityki Społecznej
Rady Powiatu Słupskiego
z dnia 23 stycznia 2012 roku

Wiceprzewodnicząca Komisji - pani Barbara Zawadzka, po stwierdzeniu quorum, o godzinie 14.00. otworzyła posiedzenie Komisji Polityki Społecznej Rady Powiatu Słupskiego, które odbyło się w sali 206 Starostwa Powiatowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 14. Przywitała obecnych radnych i gości: pana Sławomira Ziemianowicza – Starostę Słupskiego, panią Barbarę Kołakowską – Dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ustce, pana Janusza Chałubińskiego – Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku, pana Jerzego Polaka – Przewodniczącego Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego, panią Joannę Szaniawską – członkinię Zarządu Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz pana Zbigniewa Babiarza-Zycha – Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej.

(listy obecności radnych oraz zaproszonych gości stanowią załączniki nr 1 i nr 2 do protokołu)

Ad 1.

Pani Barbara Zawadzka – Wiceprzewodnicząca Komisji – zaproponowała rozszerzenie porządku posiedzenia (stanowi załącznik nr 3 do protokołu) i wprowadzenie punktu 6. Wyrażenie opinii o projekcie uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie likwidacji Technikum Uzupełniającego wchodzącego w skład Zespołu Szkół Technicznych w Ustce, z siedzibą w Ustce przy ulicy Bursztynowej 12; punktu 7. Wyrażenie opinii o projekcie uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie zmiany uchwały Nr VI/49/2011 Rady Powiatu Słupskiego z dnia 26 kwietnia 2011 roku określającej szczegółowe zasady i tryb przyznawania, wstrzymywania i cofania oraz wysokości stypendiów sportowych dla dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo z terenu powiatu słupskiego, osiągającej wysokie wyniki sportowe we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym oraz punktu 8. Sprawozdanie za 2011 rok z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach i placówkach prowadzonych przez Radę Powiatu Słupskiego. Zapytała, czy radni mają uwagi do proponowanego porządku posiedzenia. Udzieliła głosu radnemu Stanisławowi Gosławskiemu.

Pan Stanisław Gosławski – członek Komisji – w imieniu Przewodniczącego Komisji poprosił o wprowadzenie do proponowanego porządku posiedzenia kolejnego tematu - punktu 9. Organizacja Powiatowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży, informując, iż na dzisiejsze posiedzenie zostali zaproszeni przedstawiciele Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego, którzy zapoznają radnych z działalnością SSZS.

Pani Barbara Zawadzka – Wiceprzewodnicząca Komisji – wprowadzenie zmian do porządku posiedzenia poddała pod głosowanie, po czym stwierdziła, że zostały jednogłośnie wprowadzone do proponowanego porządku posiedzenia. Następnie odczytała porządek posiedzenia po zmianach:

1. Przyjęcie porządku posiedzenia.
2. Przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia Komisji.
3. Aktywizacja zawodowa osób młodych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku.
4. Sprawozdanie z pracy Komisji za II półrocze 2011 roku.

5. Wyrażenie opinii o projekcie uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie utworzenia Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce, z siedzibą w Ustce przy ulicy Bursztynowej 12.
6. Wyrażenie opinii o projekcie uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie likwidacji Technikum Uzupełniającego wchodzącego w skład Zespołu Szkół Technicznych w Ustce, z siedzibą w Ustce przy ulicy Bursztynowej 12.
7. Wyrażenie opinii o projekcie uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie zmiany uchwały Nr VI/49/2011 Rady Powiatu Słupskiego z dnia 26 kwietnia 2011 roku określającej szczegółowe zasady i tryb przyznawania, wstrzymywania i cofania oraz wysokości stypendiów sportowych dla dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo z terenu powiatu słupskiego, osiągającej wysokie wyniki sportowe we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym.
8. Sprawozdanie za 2011 rok z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach i placówkach prowadzonych przez Radę Powiatu Słupskiego.
9. Organizacja Powiatowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży.
10. Sprawy różne.

Zapytała, czy są uwagi do porządku posiedzenia. Uwag nie było. W wyniku głosowania radni jednogłośnie przyjęli porządek posiedzenia.

Ad 2.

Pani Barbara Zawadzka – Wiceprzewodnicząca Komisji – zaproponowała przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia Komisji Polityki Społecznej. Przypomniała, że protokół był do wglądu w pokoju 205 Oddziału Obsługi Rady i Zarządu Powiatu w Wydziale Organizacyjnym. Zapytała, czy członkowie Komisji mają uwagi. Uwag nie było. Przyjęcie protokołu poddała pod głosowanie, po czym stwierdziła, że został jednogłośnie przyjęty.

Ad 3.

Pani Barbara Zawadzka – Wiceprzewodnicząca Komisji – poprosiła Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku o zapoznanie radnych z informacją na temat aktywizacji zawodowej osób młodych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku.
(informacja PUP stanowi załącznik nr 4 do protokołu)

Pan Janusz Chalubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – na wstępie swojej wypowiedzi przedstawił bieżące sprawy związane z funkcjonowaniem PUP w Słupsku, po czym szczegółowo omówił temat aktywizacji zawodowej osób młodych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – uzupełniając wypowiedź przedmówcy, zwrócił uwagę, iż jest to obszar w wiekowej strukturze zatrudnienia, w którym można zaobserwować największą rotację. Przy 1 300 – 1 500 osobach zarejestrowanych mają prawie dwukrotny obrót w ciągu roku, czyli wyrejestrowuje się 2 000 osób i 2 000 osób rejestruje się, z czego ok. 800 rejestruje się z powodu niezgłoszenia podjęcia gotowości do pracy, często też młodzi wyjeżdżają za granicę. To nie jest tak, że jest 1 tysiąc młodych osób, o których można powiedzieć, iż oni przez te całe lata byli bezrobotni. Zaznaczył, że dużo osób wyrejestrowuje się, ponieważ znajdują zatrudnienie itd., czyli to tutaj nie stanowi problemu. Natomiast problemem jest to, że w każdym dniu, jakby policzyć, to 1 tysiąc osób z tego obszaru nie ma zajęcia, jednak oni w większości chodzą do pracy, ale na to miejsce napływają nowi absolwenci z kolejnego roku.

Pan Sławomir Ziemanowicz – Starosta Słupski – cd. wypowiedzi - zauważył, iż w strukturze młodych ludzi jest duża rotacja, co oznacza, iż są oni mobilni na rynku pracy, łatwo podejmują zatrudnienie, szukają ich pracodawcy i wszystkie formy są dla nich do zastosowania: mogą iść na staż, podjąć prace interwencyjne oraz roboty publiczne, wziąć dotacje, zostać zatrudnieni w ramach utworzenia miejsca pracy przez pracodawcę, dokonać przekwalifikowania po kursach, stwierdzając, iż mogą korzystać z wszystkich dostępnych form przeciwdziałaniu bezrobociu. Podsumowując swoją wypowiedź, podkreślił, że z punktu widzenia rynku pracy to jest najbardziej liczna grupa odbiorców i prawdopodobnie najbardziej pożądana przez pracodawców, ponieważ najłatwiej zagospodarować takich ludzi.

Pan Janusz Chałubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – dodał, że „starsi bezrobotni” mają inne oczekiwania od Urzędu Pracy, tzn. na przetrzymanie tego okresu bez zatrudnienia, aby były odprowadzone składki zdrowotne, a oni sobie dorabiają. Natomiast młodzi odwrotnie postępują: szukają takiej ścieżki, żeby jak najszybciej wejść na rynek pracy.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – poprosił radnych o zabranie głosu na temat informacji przedstawionej przez Dyrektora PUP w Słupsku.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – zainteresował się kwestią staży zawodowych, stwierdzając, iż odnośnie tego zagadnienia ma „mieszane uczucia”. Wspomniał, że dowiedział się, iż umowy stażowe są podpisywane na okres od 3 do 6 miesięcy i jest ich stosunkowo dużo, a nadto chciałby podzielić pracodawców na tych, którzy pracują w sferze produkcyjnej i na pracodawców pt. urzędy gmin. Nadmienił, że staże zawodowe są formą jakiegoś „przechowania” czy „dopomożenia” ludziom i swego czasu urzędy gmin zatrudniały na stażach nie tylko młodych ludzi, ale również każdego innego w ogromnych ilościach. Z jego obserwacji wynika, że inwestowanie w tworzenie nowych miejsc pracy, nawet jeżeli one nie przyniosą dużego zatrudnienia, jest korzystniejszą formą przeciwdziałania bezrobociu, ponieważ młodzi ludzie muszą się zetknąć z rzeczywistością biurokratyczną, chcąc zaprowadzić działalność, a prowadząc firmę przez rok czy dwa to jest to doświadczenie, za które warto zapłacić. Jednak najlepszą i najpewniejszą formą jest tworzenie i doposażenie miejsc pracy, które jest może mało rozreklamowane, gdyż tworzy się konkretne miejsca pracy i człowiek styka się z pracodawcą, który wymaga solidności w pracy itd., czego często nie ma w instytucjach samorządowych, gdzie przyjmuje się osobę na staż, by go „odbębniła”. Zauważył, że największą „bólączką” dla młodych ludzi jest dotacja na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej i sprawa kwoty, na którą trzeba mieć poręczyciela, czyli 1 800 zł. Dodał, że wielu młodych ludzi zwracało się do niego z informacją, iż to było barierą nie do przeskoczenia. Jemu było ich szkoda, ponieważ ci młodzi otworzyliby własne interesy, ale nie otworzyli i „pałętają się” po Europie, więc dzisiaj jest, to co jest, zapytując, czy w tym względzie można byłoby cokolwiek zmienić. Następnie podał do wiadomości, iż dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej przekazuje nie tylko PUP, ale także AMiRR i inne jednostki oferują środki finansowe dla wszystkich zainteresowanych, a szczególnie dla młodych (środki do pozyskania z AMiRR są wielokrotnie wyższe – są to nawet kwoty rzędu 100 tys. zł). Powiedział, że błędem jest to, iż ludzie nie mają informacji na ten temat i szkoda, że tak to wygląda. Chciałaby również odnieść się do kwestii mobilności, przy czym nie dziwi się, że młodzi ludzie są mobilni na rynku pracy, zaznaczając, iż to się zmienia i jest tu rotacja, ponieważ łatwo zatrudnić młodego człowieka, który będzie pracował 24 na 24 godz. i będzie zadowolony, że otrzyma 1 100 zł wynagrodzenia. Zapytał, czy mobilność dotyczy także ludzi bezrobotnych z wyższym wykształceniem i czy ci ludzie tak samo zmieniają się, ponieważ „ruch w interesie” wskazuje, iż jest mobilność osób młodych i jest na nich zapotrzebowanie.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – cd. wypowiedzi - podał przykład, że w Polsce wyprodukowano lekarzy weterynarii na najbliższe 120 lat, a brakuje lekarzy medycyny, ale otwiera się następne wydziały weterynaryjne. Na koniec swojej wypowiedzi odczytał, że „Problemy z młodymi na rynku pracy nie kończą się wyłącznie na bezrobociu. Niepokoi również zatrudnienie w szarej strefie, duży odsetek elastycznych umów o pracę, zajęcia o małej produktywności i atrakcyjności, niskie zarobki czy wreszcie ograniczona lub żadna ochrona socjalna. Wszystko to powoduje, że młodzi ludzie nie mogą być pewni jutra.”, stwierdzając, iż jest to najlepsza droga do rewolucji, tylko dać im wodza.

Pan Janusz Chalubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – odpowiadając na zapytanie radnego Pawła Gonery dotyczące staży, wyjaśnił, że rzeczywiście ich środki finansowe też są podzielone. Poinformował, że Fundusz Pracy jest uniwersalnym funduszem i stanowi również pomoc dla hospicjów, służb mundurowych, administracji i tam tę pomoc muszą skierować. Nadmienił, że często jest tak, iż np. w Głównych nie znajdzie się przedsiębiorca, który da gwarancję zatrudnienia po umowie o staż. W związku z tym tę formę wsparcia realizują przede wszystkim z Funduszu Pracy, natomiast w przypadku środków z EFS inaczej by ich nie dostali, gdyby nie wykazywali poziomu zatrudnienia po umowach (mówi o ogólnym projekcie i ta ogólność jest w granicach 70% zatrudnialności). Dodał, że jest to trudne, gdyż nawet przy programie specjalnym, co sygnalizował Staroście, Dyrektor Departamentu Funduszy w Ministerstwie uwarunkował pomoc dla Urzędu Pracy, jeżeli zostanie uzyskane 70% zatrudnienia. Odpisał pismo w tej sprawie z wyjaśnieniem, że na terenie powiatu jest środowisko po PGR-owskie, które jeszcze dalej funkcjonuje, a młodzi ludzie mimo wszystko często są skażeni tym, iż rodzice nie pracowali albo nie mieli warunków do tego, by podejmować pracę. Kontynuując swoją wypowiedź wspominał, że stąd też w administracji samorządowej w mniejszym stopniu wymagają bezwzględności zatrudnienia z tego powodu, iż jest tu tryb konkursowy w zatrudnieniu. Wyjaśnił, że Starosta chcąc zatrudnić kogoś musi ogłosić na wolne miejsce konkurs (wszystkie jednostki administracji zespolonej podobnie), gdyż taka procedura wynika z przepisów prawnych. Natomiast zupełnie inne wymagania mają do przedsiębiorcy, gdzie wprost stawiają, że dostanie staż, jeżeli po umowie zatrudni daną osobę. Podał, że Urząd Pracy w Gdyni zawierając umowę cywilno-prawną z klientem wpisuje, iż jeżeli nie będzie zatrudnienia, to nie dostanie pieniędzy albo jeżeli deklarował, a w ostatnich dwóch latach korzystał z pomocy publicznej i nie zatrudniał, to także nie otrzyma środków finansowych z Urzędu Pracy. Stwierdził, że kolejno patrząc na stan prawny, to można tu mieć wątpliwość, ale nie chciałby wchodzić w konfliktowanie, gdyż rozporządzenie szczegółowe zupełnie inaczej tę sprawę przedstawia. Z kolei Ministerstwo ma też swoją papierową, okresową politykę, gdzie dostaje wytyczne, że powinien zorganizować co najmniej 70% zatrudnialności i przede wszystkim to starają się preferować na rynku pracy. Omawiając następną sprawę poruszoną przez radnego Pawła Gonera dotyczącą doposażenia miejsc pracy, zapewnił, że nie mają z tym problemów, ponieważ Urząd Pracy stara się jak najszerzej wspierać pracodawców, tylko często tym pracodawcą są małe firmy, które niekiedy funkcjonują przez krótki czas, a prowadzenie tego miejsca pracy jest wymagane przez 24 miesiące. Poinformował, że PUP musi dane miejsce pracy monitorować przez 24 miesiące, gdyż tak wynika z przepisów, natomiast inaczej jest z dotacją dla bezrobotnych na podjęcie samozatrudnienia, gdzie firma musi funkcjonować przez 12 miesięcy. Nadmienił, że z badań przeprowadzonych przez firmę zewnętrzną na zlecenie Wojewódzkiego Urzędu Pracy wynika, iż w Powiecie Słupskim tylko 54% osób, które otrzymały dotację na prowadzenie własnej działalności gospodarczej, po roku czasu kontynuują tę działalność, a pozostałe 46% albo okresowo się wypina z tej działalności bądź zajmuje się czymś innym. Dodał, że z pracodawcami też są problemy, ponieważ większość z nich po czasie pisze o umorzeniu dofinansowania lub nie chcą zatrudniać osób skierowanych przez PUP.

Pan Janusz Chalubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – cd. wypowiedzi - wspomniał, że pracodawca zwracając się na wniosku do Urzędu Pracy ma obowiązek opisanie kryterium zatrudnieniowego: wieku, specjalności itd., a później dochodzi do tego, iż nie chce przyjmować ludzi skierowanych przez PUP (z rozporządzenia wynika, że to Urząd Pracy ma obowiązek skierowania bezrobotnych na dane miejsce pracy) i na tym tle później są rozszczenia, różnice zdań, a nawet dochodzi do rozpraw sądowych. Powtórzył, że owszem wspierają pracodawców, ale w większym stopniu starają się pomagać, tym którzy chcą prowadzić własną działalność gospodarczą. Podkreślił, że samozatrudnienie w większości jest w usługach – przede wszystkim usługach budowlanych oraz pracy sezonowej z tym, że te osoby starają się wykazać prowadzenie własnej działalności gospodarczej przez 12 miesięcy, by nie zwracać środków finansowych. Zauważył, że dzisiaj jest trochę łatwiej pracodawcom i tym, którzy dostają dotację, ponieważ nie muszą, jak załamia treść umowy, zwracać całości kwoty z odsetkami tylko stosunkowo, np. jeżeli pracodawca utrzymał miejsce pracy przez rok, to tylko rok zwraca. A kiedyś było to bezwzględnie – nawet gdyby 3 dni brakowało do końca umowy, to trzeba było oddać pieniądze w całości i to z procentem. Odnosząc się do kwestii związanej z brakiem informacji o możliwościach pozyskiwania innych dotacji, podał, że PUP współpracuje z jednostkami, które starają się w EFS o dotacje, ponieważ wychodzą z takiego założenia, iż jeżeli nie wygrywają danego projektu, a ktoś inny wygra, to im zabierze klienta z ewidencji. Stąd też przed złożeniem projektu na zasadzie listu intencyjnego uzgadniają pewne formy, które nie angażują ich finansowo, to znaczy pomagają w naborze poprzez rozmowę z doradcą zawodowym itp. Zapewnił, że informacje o możliwościach otrzymania dotacji można pozyskać w PUP: są ulotki, plakaty, a doradcy mają obowiązek podawania tego do wiadomości. Do niego nie dotarły wieści, by tej informacji było za mało, tym bardziej, że każdy kto wygra projekt ma obowiązek promowania tego projektu w mediach i oraz miejscach publicznych. Nadmienił, że jego wystąpienia w radiu lub telewizji zawsze sprowadzają się do promocji tego typu działań, gdyż jest to dobra rzecz, zaznaczając, iż to pomaga im bezinwestycyjnie. Chcąc odpowiedzieć na kolejne zapytanie radnego Pawła Gonery dotyczące mobilności ludzi wykształconych, powiedział, że miesięcznie mają ok. 300 ofert na bardzo proste prace, więc osoby decydują się i chcą pracować „przy łopacie” albo czekają, aż pojawi się inna propozycja. Objął, że na stanowiska w średnim i wyższym nadzorze, czy choćby w służbie cywilnej prowadzony jest tryb konkursowy, więc jeśli młoda osoba wygra, to się dostanie, a jeśli nie wygra, to niekiedy nawet powtarzają staże poprzez zmianę opisu przyszłych zajęć, aby był bardziej uniwersalny. Na zakończenie swojej wypowiedzi, mając na uwadze treść sprawozdania odczytaną treść przez radnego Pawła Gonera dotyczącą zatrudnialności poza umowami, stwierdził, że jeżeli ktoś, choćby nawet okresowo mając status bezrobotnego, podejmie zatrudnienie, to jest to mniejsza strata społeczna, niżby okradł lub pobił kogoś itd. Zaznaczył, że ważne jest, by to nie było zjawisko społecznie akceptowalne i należy dążyć do tego, aby w porozumieniu ze środowiskiem dawać ludziom możliwości zatrudnienia. Zapewnił, że w swoich ofertach PUP przede wszystkim przestrzega prawa pracy i tych wszystkich procedur i standardów, które obowiązują urząd administracji publicznej.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – zapytał, czy prace interwencyjne i roboty publiczne mogą być kierowane do prywatnych przedsiębiorców.

Pan Janusz Chalubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – wyjaśnił, że roboty publiczne z mocy prawa są przekierowane do samorządów. To samorząd składa wnioski do PUP i może wskazać miejsce pracy u siebie w urzędzie lub w swoim zakładzie komunalnym, ale także może to być plebania lub prywatny pracodawca, jednak zatrudnia i rozlicza się wójt lub burmistrz danego samorządu.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – uważa, że środki finansowe przeznaczone na prace interwencyjne w wysokości 150 tys. zł oraz na roboty publiczne – 148 tys. zł są małymi kwotami i należy szczerze powiedzieć, iż ta forma zatrudnienia jest ratowaniem od głodu pewnych rodzin.

Pan Janusz Chałubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – odpowiedział, że przedłożony materiał dotyczy tylko młodych osób do 25 lat.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – podsumowując wypowiedź Dyrektora PUP, podał, że młodzi ludzie najczęściej korzystają ze staży zawodowych lub dotacji na prowadzenie własnej działalności gospodarczej.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – zapytała o ostatnio zarejestrowany wskaźnik bezrobocia w Powiecie Słupskim.

Pan Janusz Chałubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – poinformował, że w powiecie jest to 21,2%, natomiast w mieście odnotowano 11% na koniec listopada.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – powiedziała, że pyta w kontekście tego, iż w Wojewódzkim Urzędzie Pracy są ustalane ogólne zasady rozdziału środków dla poszczególnych Powiatowych Urzędów Pracy i rzeczywiście w całym województwie te środki są zróżnicowane. Dodała, że są narzucone zasady dystrybucji tych środków bez uwzględnienia zróżnicowania stopy bezrobocia, więc nie są one może tak do końca obiektywne. Stąd jej ogólne pytanie, ponieważ wie, że w Trójmieście jest 5,7% bezrobocia, a to jest istotna różnica wobec 21% w powiecie i chciała się tylko upewnić, co do zasad dystrybucji środków WUP w kontekście tak dużych różnic w poziomie bezrobocia.

Pan Janusz Chałubiński – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku – odpowiedział, że jest to z góry określony algorytm. Przede wszystkim liczy się rejestracje i odejścia z urzędu, specyficzność (kilka lat temu był jednym z projektodawców, by uwzględniono również możliwości powiatu, jakimi są recepcje lokalnego rynku pracy), ale w przepisie rozporządzenia jest to bardzo szczegółowo określone. Stąd też Zarząd Województwa przydzielając środki uwzględnia specyficzność powiatu (ma to również związek z większą ilością radnych), ale przede wszystkim kieruje się algorytmem. Wspomniał, że kwota Gdańska i Słupska jest podobna: Gdańsk dostał ponad 6 mln zł, a oni blisko 8 mln zł. Ale w Gdańsku 5 700 osób rejestruje się i z tego 5 300 od razu się wyrejestrowuje, zaznaczając, iż jest to zupełnie inny rynek pracy i tutaj w przydziale jest istotna rotacyjność, ponieważ każdej osobie rejestrującej się należy wydać decyzję i później po wyrejestrowaniu się trzeba wydać kolejną, więc też jest to ważną sprawą. Nadmienił, że tam jest zupełnie inny układ i nie mogą się tu porównać, ponieważ w dużym stopniu na sytuację, którą mają w Urzędzie Pracy, rzutuje możliwość pracodawców w powiecie. Poprosił o zwrócenie uwagi na to, ile ofert pracy jest od pracodawców ze Słupska, a w sezonie z Ustki.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – nadmieniła, że jeśli dobrze zrozumiała, to w algorytmie obliczania środków dla poszczególnych PUP według rozporządzenia jest ujęty również parametr bezrobocia, który ma wpływ na określenie, jak przepływa strumień środków pieniężnych do poszczególnych Powiatowych Urzędach Pracy.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – podziękował Dyrektorowi PUP za przygotowanie informacji na temat aktywizacji zawodowej osób młodych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku.

Ad 4.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – przypomniał, że sprawozdanie z pracy Komisji za II półrocze 2011 roku otrzymali wraz zaproszeniem na posiedzenie Komisji. Zapytał, czy radni chcieliby wnieść uwagi do tego sprawozdania. Głosów w tej sprawie nie było. Przyjęcie sprawozdania poddał pod głosowanie, po czym stwierdził, że w wyniku głosowania zostało jednogłośnie przyjęte.

(sprawozdanie stanowi załącznik nr 5 do protokołu)

Ad 5.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – poprosił Starostę Słupskiego o zabranie głosu na temat projektu uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie utworzenia Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce, z siedzibą w Ustce przy ulicy Bursztynowej 12. Wskazał, że do projektu uchwały zostały załączone wymagane stanowiska Rad Pedagogicznych: ZSO w Ustce i ZST w Ustce. Dodał, że na posiedzeniu jest obecna Dyrektor ZSO w Ustce.

(projekt uchwały stanowi załącznik nr 6 do protokołu)

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – na wstępie swojej wypowiedzi zauważył, że projekt uchwały o utworzenia Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce jest konsekwencją zakończonej procedury przeniesienia ZST i współlistnienia dwóch placówek: ZSO i ZST w jednym obiekcie, co już stało się faktem, więc zgodnie z zapowiedzią proponując utworzenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce. Wspomniał, że poprosił Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej o przygotowanie i rozpisanie planu finansowego celem porównania wydatków w poszczególnych placówkach: tego co się stanie w momencie, kiedy dwie szkoły znajdą się w jednym obiekcie w powiązaniu z aktualnym tegorocznym, uchwalonym budżetem powiatu (zestawienie stanowi załącznik nr 7 do protokołu). Wyjaśnił, że różnica pomiędzy współlistnieniem dwóch placówek w jednym budynku, a zespołem szkół polega między innymi na tym, iż jedna i druga placówka przestają być oddzielnie – przestają być dwie oddzielne jednostki budżetowe, a powstaje jedna jednostka budżetowa wynikająca z połączenia obu tych placówek, co oznacza jedną dyrekcję oraz jedną obsługę finansową i dzisiaj to, że są w jednym obiekcie szkolnym, to pozostają koszty utrzymania tylko jednego obiektu. Wiadomo, że budynek przy ul. Darłowskiej, który do tej pory zajmował ZST, będzie wymagał ochrony i zabezpieczenia, więc to nie jest tak, iż to nie będzie nic kosztowało. Dodał, że po to w dniu dzisiejszym zostały radnym przedłożone zestawienia, aby ukazać kwestie kosztowe i ekonomiczne oraz aby można było wyliczać, jakie będą z tego tytułu oszczędności. Podał, iż drugą sprawą jest kwestia organizacji placówki, gdyż dwie szkoły mają odrębne rady pedagogiczne, dyrekcje, a to oznacza, że nauczyciel, który jest np. polonistą i nie ma pełnego wymiaru godzin w jednej ze szkół, a w drugiej np. będzie uzupełniał, to będzie zatrudniony przez dwie placówki. W sytuacji, w której jest to zespół szkół, to nauczyciel jest członkiem jednej rady pedagogicznej i czy ma godziny języka polskiego w liceum czy technikum, to może być zatrudniony w pełnym wymiarze. Nie mówi, że każdy fachowiec ma zapewniony pełny etat, gdyż nie o to mu chodziło. Miał na myśli pokazanie mechanizmu uzupełniania etatu, dodając, iż dzisiaj również tak robią, że nauczyciel, który nie ma pełnego etatu w jednej ze szkół, to może uzupełniać w drugiej do pełnego etatu, aby nie utracić fachowca albo nie powodować zwalniania takiego nauczyciela, czy ponosić kosztów jego przejścia w stan nieczynny, gdyż to zawsze wiąże się z wydatkiem finansowym.

Pan Sławomir Ziemiałowicz – Starosta Słupski – cd. wypowiedzi - następnie zastanawiał się, czy zespolenie tych szkół będzie wymagało zmiany zatrudniania, podkreślając, iż za każdym razem przed nowym rokiem szkolnym borykają się z tymi problemami. Gdyby z dniem 1 września 2012 roku nastąpiło połączenie placówek w zespół, to zatrudnienie nauczycieli będzie musiało być adekwatne do faktycznego stanu naboru i istnienia oddziałów w poszczególnych szkołach, czyli w „ogólniaku” i technikum, gdyż nie da się utrzymać zatrudnienia na zasadzie, że każdy musi pracować, jeśli dany nauczyciel nie będzie miał przydziału godzin. Natomiast na pytanie: czy będą skutki związane ze zwolnieniem nauczycieli, będzie mógł odpowiedzieć dopiero znając nabór. Wskazał, że przedłożony materiał dotyczy tylko i wyłącznie dzisiejszego stanu i możliwości finansowych powiatu, jakie wynikają z budżetu na finansowanie poszczególnych placówek. Nadmienił, że już to połączenie w jednym budynku dało efekty finansowe: redukcje w administracji i obsłudze, kwestie związane ze zmniejszeniem liczby godzin dydaktycznych, gdyż nie było naboru i to wszystko jest w tej kalkulacji uwzględnione. Jeśli chodzi o jego przekonanie odnośnie pozostawienia szkół jako dwóch odrębnych placówek z niedużą liczbą uczniów (ten zmniejszony nabór skutkuje tym, że w 2012 roku będą mieli odpowiednio mniejszą subwencję na ten obszar działania, choć nie odnosi sytuacji zespołu do samej subwencji), to wygłosi taką tezę, choć nie jest jej w stanie udowodnić, gdyż nie wie, jaka faktycznie będzie subwencja z tytułu prowadzenia obu szkół w Ustce, ponieważ metrykę otrzymają dopiero w lutym lub marcu, ale jeśli będzie to zespół, to ich dopłata w stosunku do subwencji wynikających z tytułu prowadzenia tej szkoły będzie mniejsza niż w sytuacji, w której będą to dwie oddzielne placówki. Powtórzył, że jest to teza, którą wygłasza, natomiast nie będzie jej bronił dokładnymi liczbami. Może tylko pokazać, to co wykonał Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej - kalkulację wynikającą z porównania ubiegłorocznych wydatków i planów w roku bieżącym na wydatki oświatowe w organizacji takiej jak dzisiaj, czyli odrębnie funkcjonuje ZSO i odrębnie ZST. Dodał, że nie jest w stanie ocenić skutków społecznych połączenia placówek w zespół oraz wpływu na „oblicze” poszczególnych szkół. Mieli tego przykład rok temu, przypominając, iż wywołało to poważny konflikt społeczny. Sądzi, iż radni, nauczeni tym doświadczeniem, będą się starali ten temat jednak dobrze zgłębić i ostrożnie do niego podejść, aczkolwiek tu wyjścia innego nie ma. Jego zdaniem niedanie możliwości prowadzenia pod jednym zarządem szkół i prowadzenie ich w jednym obiekcie z nastawieniem na jak największe zaobserwowanie młodzieży gimnazjalnej z Ustki, czyli poprzez tworzenie atrakcyjnego kierunku zawodowego i większe zachęcanie do skorzystania z liceum na miejscu, to alternatywą jest zamknięcie działalności publicznej i przejście w sferę niepubliczną, czyli prowadzenie tej oświaty, jako placówkę niepubliczną. Uważa, że nawet przy mniejszym popycie, ale zawsze ktoś będzie chętny na to, by prowadzić taką jednostkę jako szkołę niepubliczną, podkreślając, iż stara się tu powiedzieć o wszystkich możliwych wariantach tej działalności. Oczywiście najbardziej pożądanym, który on preferuje, to jest możliwość utrzymania publicznej placówki, gdyż będzie ona bezpłatna i na miejscu w Ustce, w ich niedawno wybudowanym i dobrze wyposażonym obiekcie z dużą salą gimnastyczną. Natomiast nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy młodzież będzie chciała uczęszczać do tej szkoły. Wspomniał o sytuacji w mieście Słupsku, gdyż trzeba patrzeć na tło miejskie, informując, iż Słupsk reorganizuje swoją oświatę, gdyż ma te same problemy co oni, tylko na większą skalę i to oznacza, że znowu będzie się starał dokonać atrakcyjnego naboru, czyli zaprosi młodzież w sposób jeszcze bardziej zachęcający, a wybór w mieście będzie na pewno większy, choćby patrząc tylko na szkoły zawodowe, a przecież „ogólniaki” też są dwa. Kończąc swoją wypowiedź, zaznaczył, że starał się powiedzieć o wszystkich aspektach sprawy związanej z połączeniem dwóch usteckich szkół w jeden zespół. Poprosił radnych o dyskusję nad tym projektem uchwały i o rozważenie możliwości takiego działania.

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – wyjaśnił, że sedno omawianego projektu uchwały polega na tym, iż rozwiązują dwa zespoły szkół i w to miejsce chcą utworzyć nowy zespół. Zauważył, że rozmawiając w kategorii rezultatów, warto podkreślić jest to, iż obiekt przy ul. Darłowskiej w Ustce jest już zwolniony przez uczniów i będzie inaczej wygospodarowany. Dodał, że wydaje się, iż kolejnym, a zarazem bardzo rozsądnym etapem będzie utworzenie wspólnej dyrekcji dla kierowania obu szkołami, ponieważ za wyjątkiem Technikum Uzupełniającego wchodzącego w skład ZST, które wkrótce będą likwidować, gdyż nie ma do niego naboru, to wszystkie szkoły należące do ZST pozostaną w tym zespole, więc tam się nic nie likwiduje.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – otworzył dyskusję na projektem uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie utworzenia Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce, z siedzibą w Ustce przy ulicy Bursztynowej 12.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – powiedział, że najpierw chciałby zasięgnąć opinii przedstawicieli Ustki na omawiany temat, gdyż jest to dla niego bardzo wiążące, ponieważ brakuje mu tego kontaktu między ich dwoma samorządami. Jest trochę zmęczony walką o ustecką oświatę i apatią ustckiego środowiska - oprócz radnej Barbary Podrucznej-Mocarskiej. Myśli, że to oni w tym momencie tu powinni być oraz rozmawiać z radnymi i mimo że zna specyfikę tej sprawy, ale nie chciałby się w tym momencie wypowiadać, jeżeli to tylko z daleka obserwuje. Uważa, że przy nikłych środkach i finalnych oszczędnościach, jakie mogą uzyskać przy połączeniu tych szkół będących w jednym budynku, to kwestia społeczna ma chyba większe znaczenie niż te drobne kwoty, które mogliby zaoszczędzić. Dla niego jedyną zmianą jaka powstanie, to zrezygnowanie z jednego etatu dyrektora, więc nie wie, czy to akurat jest najważniejsze. Zwracając się do Starosty, zgłosił swoją uwagę, że oni powinni dbać jednak o tę szkołę i jej byt z powodów takich, iż zlikwidowanie czy przekazanie jej dla czynnika społecznego może spowodować znaczne zmiany w WPF i zmniejszenie możliwości wobec ich zadłużenia – zmniejszenie możliwości finansowych i możliwości kredytowych powiatu, co też należy wziąć pod uwagę. Dlatego jeżeli ma dyskutować na ten temat, to w pierwszym rzędzie chciałby, jeżeli nie ma przedstawicieli Ustki, by radni z Ustki lub Dyrektor ZSO w Ustce wypowiedzieli się na ten temat. Jego opinia w omawianej sprawie jest taka, że łączenie szkół, choć pierwszy krok już zrobili, ale łączenie dwóch jednostek: ZSO i ZST będzie miało negatywny wpływ na nabór do tejże szkoły, a to przełoży się na jeszcze większy dług i kłopoty finansowe powiatu. Powtórzył, że najpierw chciałby dowiedzieć się, jakie są zadania mieszkańców Ustki i co proponują w tym temacie, a dopiero później mógłby się jeszcze raz wypowiedzieć w tej kwestii.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – powiedział, że jeżeli radni z Ustki zyczą sobie zabrać głos, to go im udziela.

Pani Bogumiła Lenard – członek Komisji – poinformowała, iż zakończył swoją pracę zespół, który miał na celu wypracowanie atrakcyjnej oferty szkolnictwa ponadgimnazjalnego w Ustce. Myśli, że w najbliższym czasie ta oferta zostanie wszystkim radnym przedstawiona, zaznaczając, iż jest to ogromna praca rad pedagogicznych jednej i drugiej szkoły, aby sprostać wymaganiom młodzieży przede wszystkim na terenie Miasta i Gminy Ustka, ale też z taką intencją, że może uda się poprzez tę ofertę pozyskać uczniów z sąsiednich gmin. Odnosząc się do wypowiedzi radnego Pawła Gonery, przypomniała, iż już zadziało się to, że te dwie szkoły znalazły się w jednym budynku, gdyż taką decyzję podjęła Rada Powiatu Słupskiego i od tego nie ma odejścia.

Pani Bogumiła Lenard – członek Komisji – cd. wypowiedzi - nadmieniła, że osobiście jako dyrektor szkoły nie wyobraża sobie funkcjonowania jednej i drugiej szkoły bez wspólnej administracji czy dyrektora. Rozmawiała z Dyrektorem ZSO oraz Dyrektorem ZST i oni także mówią o tym, że musi być jeden gospodarz, który odpowiada za majątek i za organizację pracy szkoły. Nie wyobraża sobie, by inaczej miało się stać, jak funkcjonowanie szkoły bez takiego jednego człowieka odpowiedzialnego za to wszystko, co będzie się działo w budynku przy ul. Bursztynowej 12. Jest to jej opinia, natomiast trudno jej tu mówić o decyzjach podejmowanych przez samorząd ustecki, ale myśli, iż też nie stał z boku, ponieważ w tym zespole byli przedstawiciele samorządu i każdy miał prawo wypowiedzieć swoją opinię. Podała, iż stanowiska były różne, a mianowicie że szkoły powinny pozostać oddzielenie oraz takie, które mówią, to co przed chwilą powiedziała, jako własną opinię. Stwierdziła, iż każdy ma swoje racje w tej sprawie i na sesji radni podejmą decyzję o tym, czy uchwała zostanie przyjęta. Skoro jest przy głosie, to chciałaby zapytać o kwestię powołania dyrektora szkoły, jeśli powstanie zespół, ponieważ jest już prawie koniec stycznia, a przed nimi organizacja tej szkoły. Jak Starosta przewiduje, kiedy to uczyni i w jaki sposób, czy to będzie powierzenie na ten okres, ponieważ tej szkoły jeszcze nie ma, więc trudno tu mówić o konkursie.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – wspomniała, iż radni znają jej stanowisko i jej głębokie przekonanie, że łączenie usteckich szkół w zespół (podziela pogląd radnego Pawła Gonery) zniekształca klarowność oferty odrębnych szkół: ZSO i ZST. W jej przekonaniu zaszkodzi to przede wszystkim w postrzeganiu marketingowym liceum i w skutkach naborowi do LO. A jest to szkoła, która ma świetne tradycje i doskonałe dokonania w poprzednich latach. Myśli, że przede wszystkim właśnie tej szkole zaszkodzi to połączenie. Natomiast uważa, iż teraz kształtując swoje budżety powiatu na kolejne lata, powinniśmy mieć taką koncepcję strategiczną, że z góry trzeba ustalić, iż wydatki na oświatę są to wydatki na inwestycje, które wprowadzie nie przekładają się natychmiastowym efektem jak na przykład wybudowana droga czy chodnik. I w związku z tym nie jest to takie łatwe i nie jest to przekonywujące, jednak wydatki inwestycyjne na bieżące utrzymanie oświaty są ważne w sensie inwestycyjnym i mają zdecydowany wpływ na rozwój, jak i na kształtowanie szans młodych ludzi, a przez to na rozwój powiatu. Dlatego uważała i uważa, że z góry trzeba przewidzieć, iż z dochodów budżetu określony procent jest zawsze lokowany w oświatę rozumianą jako inwestycję- i to co do zasady. A teraz mają sytuację taką jak jest. Zabrakło odpowiednio wcześniej działań poprawiających programy funkcjonowania tych szkół. Szkoły zostały same z problemem. Oczywiście jest demokracja i w tej demokracji, takie jej postrzeganie przegrało w kontekście różnych wariantów. I w tej chwili może mówić o tym, co jest. Otóż w jej ocenie byłoby brakiem teraz konsekwencji, gdyby nie było wspólnej administracji dla połączonych szkół. Myśli, że ta wspólna administracja powinna być, dlatego że jak już się jest w jakimś miejscu decyzyjnym, to trzeba podejmować dalej konsekwentne działania i w związku z tym będzie głosowała za tym, by ta wspólna administracja powstała. Tym niemniej, ponieważ nadal uważa, tak jak uważała, że oświata stanowi „klu” rozwoju i stanowi o tym, gdzie będą znajdować się jako społeczeństwo i powiat za kilka czy kilkanaście lat, a mając na uwadze to, że powinni starać się o to, żeby powiat był atrakcyjnym obszarem, nie tylko turystycznym i inwestycyjnym, ale również i mieszkaniowym, a od tego będzie zależało również, w jaki sposób będą kształtowały się budżetowe podatki z PIT, CIT, podatek od nieruchomości itd., to będzie decydowało o rozwoju zarówno przedsiębiorczości, jak i społeczno-gospodarczym tego obszaru, dlatego uważa, że powinni w powiecie z całą świadomością kreować właśnie utrzymanie szkół ponadgimnazjalnych tych, które powiat nadal posiada.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – cd. wypowiedzi - jeśli chodzi o SOS-W w Damnicy to jest to specyficzna szkoła, natomiast ZSA jest w Słupsku z uwagi na centralistyczne położenie Słupska i tego, że Słupsk rozwija tutaj rolę „bieguna” wzrostu lokalnego, więc sądzi, iż szkoła ta będzie nadal funkcjonować. Myśląc o szkołach ponadgimnazjalnych powiatu wymagających dużo uwagi, to myśli tak naprawdę de facto o dwóch usteckich szkołach. Wobec tych decyzji, które już zostały podjęte, radni i zarząd powinni pomyśleć o tym, w jaki sposób należałoby zwiększyć atrakcyjność ofert edukacyjnych połączonych szkół usteckich, czyli jakby jednego organizmu. Chciałaby zaznaczyć, że teraz brak staranności w pomocy tej połączonej jednostce z ich strony: radnych i Zarządu Powiatu może spowodować, że te szkoły mogą faktycznie zniknąć. I to może być problem i odpowiedzialność radnych i Zarządu Powiatu Słupskiego. Oczywiście te wnioski, które zostały przedstawione i wypracowane - a jednogłośnie przegłosowane przez zespół ds. wytyczenia kierunków nauczania w tych dwóch szkołach - podkreślają kilka bardzo istotnych rzeczy, warunkujących to, żeby te szkoły mogły teraz faktycznie odegrać jakąś rolę na rynku konkurencyjnym w stosunku do Słupska i żeby spełniły te oczekiwania w powiecie, o których mówią, w tym służyły ożywieniu gospodarczemu Powiatu Słupskiego. W tych wnioskach są wymienione takie rzeczy jak: bezwzględne doposażenie, dlatego że te dwie szkoły się wypowiedziały, co chcą zmodernizować lub zakupić z wyposażenia aby uatrakcyjnić swoją ofertę edukacyjną. Jednocześnie określiły kierunki zawodowe, a rady pedagogiczne zrobiły „burze mózgów” - tam była praca i wynik tej pracy został przekazany. Ale żeby to się udało, np. by ktoś mógł być np. technikiem informatykiem po takiej szkole, to po pierwsze szkoły muszą być doposażone, gdyż te pomoce naukowe warunkują konkurencyjność oferty na poziomie i standardzie oczekiwanym przez uczniów i ich rodziców. Więc zgodnie z zasadą, że jeśli chcemy mieć efektywną oświatę to trzeba pamiętać, że najpierw musimy sami wyłożyć, gdyż cudów nie ma. Czyli najpierw musi być doposażenie i na to pieniądze w budżecie trzeba znaleźć. Dalej jest tam również wniosek o to, żeby był system stypendiów zachęcający do edukacji w tych dwóch szkołach. Dalej, żeby spowodować, by PKS dowoził uczniów do szkoły, a nierentowne kursy w interesie mieszkańców zainteresowanych samorządów winne być dofinansowane, gdyż wiadomo, że PKS jest spółką prawa handlowego. Chodzi o takie dofinansowanie tych usług transportowych, by młodzież mogła w odpowiednich godzinach przyjechać do szkoły i wrócić do domu. Dalej zwrócili w zespole uwagę też na to, że biorąc pod uwagę analizę urodzeń i uczniów w Ustce to ok. 2/3 uczniów jednak zostaje w usteckich szkołach ponadgimnazjalnych. Biorąc statystykę i analizę ex post okazało się, że każdego roku do tych szkół będzie mogło chodzić od ok. 110 do 152 uczniów. Czyli jak będzie kilka roczników, to się już trochę tego zbierze, więc jakaś sensowna szkoła będzie mogła funkcjonować, ale warunkiem jest dobra promocja, dobre dodatkowe warunki nauczania. Tak jak wcześniej powiedziała: nade wszystko w tej chwili w pierwszym etapie powinno być zagwarantowane doposażenie tych szkół, żeby oferta była racjonalna i dostosowana faktycznie do tego, co szkoła chce zaoferować. Bo będzie tragedia, jeśli by się okazało, że oferty będą, odbędą się nabory na kierunek np. informatyki, a nie będzie wyposażenia w klasach informatycznych. Ma nadzieję, że tak to się skończy, iż będzie na zasadzie „wszystkie ręce na pokład”, żeby tym szkołom pomóc w tej chwili, aby nie okazało się, że brnęli i zabrnęli w „ślepą uliczkę”. Myśli, że mylnie prognozuje radny Paweł Gonera, że po tym łączeniu będzie koniec dla tych szkół. Teraz są na takim etapie, że muszą je doinwestować, pomóc organizacyjnie i one wtedy dopiero będą miały szansę stanąć na nogi. Ma taką nadzieję i z takim apelem będzie głosowała dalej, już konsekwentnie za połączeniem administracyjnym tych szkół.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – chcąc odpowiedzieć na zapytanie radnej Bogumiły Lenard, poinformował, że zgodnie z przepisami oświatowymi zespół szkół rozpocznie swoje funkcjonowanie z początkiem roku szkolnego. Jednak sądzi, iż konkurs na dyrektora powinien zostać ogłoszony niezwłocznie w trybie takim, że po utworzeniu zespołu należy przygotować ogłoszenie z ustalonymi zasadami naboru, które zostanie podane do publicznej wiadomości i wtedy będą prowadzić otwarty nabór. Oczywiście ten nowo wybrany dyrektor swoją funkcję będzie miał powierzoną dopiero 1 września 2012 rok, a do tego czasu obydwaj dyrektorzy dotychczasowych placówek będą pełnić swoje funkcje. Natomiast zarządcą obiektu przy ul. Bursztynowej 12 w Ustce jest Dyrektor ZSO jako gospodarz tego obiektu, czyli w sensie formalnym też jest gospodarzem, ale wiadomo, że jak są dwie placówki, to zawsze muszą w zgodzie ze sobą funkcjonować, czyli praca wymaga porozumienia obu dyrektorów. Powtórzył, że dyrektor zespołu szkół zostanie wyłoniony, czyli obejmie swoją funkcję dopiero z dniem 1 września br. i nie będą robić żadnych „doklejek”. Uważa, że należy ogłosić konkurs już teraz, by wybrana osoba mogła przygotować i miała wpływ na nabór oraz na koncepcję działania szkoły. Myśli, że konkurs zostanie przeprowadzony pod kątem znalezienia człowieka, który będzie miał koncepcję na funkcjonowanie zespołu w tych warunkach, o których tu mówią, mając określone dane i informacje o przyszłości. Powiedział, że byłby zadowolony, gdyby 2/3 absolwentów gimnazjów z Ustki zostało w ich szkole, gdyż to by znaczyło, iż mieliby 3 oddziały rocznie i szkoła byłaby w stanie funkcjonować, a nawet dopłacając z budżetu, to szkoła mogłaby dobrze funkcjonować.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zapytał, czy Zarząd Powiatu Słupskiego rozważał taką sytuację, że gdyby w wyniku konkursu wybrano zupełnie nowego dyrektora, który będzie pełnił swoje obowiązki od 1 września br., to czy byłaby możliwość zatrudnienia go np. na umowę zlecenie czy inną przewidzianą prawem, aby już wcześniej mógł wejść organizacyjnie do tej szkoły. Nie chciałby tutaj umniejszać kompetencji wobec obecnej Dyrektora ZSO i Dyrektora ZST, ale wydaje mu się, że logicznie będzie, iż gdyby to miał być ktoś inny, to chciałaby wcześniej, przynajmniej w pewnym stopniu powiedzieć o swoich oczekiwaniach choćby organizacyjnych.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – powiedział, że zespół jeszcze nie został utworzony, więc nie chciałby podejmować deklaracji. Uważa, że osoba, która zostanie dyrektorem, powinna mieć istotny wpływ na: nabór, kształt tej placówki oraz na wszystkie rzeczy, które zaczną się w niej dziać od 1 września br. Wspomniał, że będą wymagać od tego kandydata, aby on był nie od 1 września, tylko od zaraz, a jeśli to będzie wymagało nawiązania stosunku pracy czy innej formy, to pewnie by w to weszli, żeby ta osoba mogła wykonywać czynności nie będą jeszcze dyrektorem. Natomiast obecni dyrektorzy placówek będą zobowiązani do współpracy i działania na rzecz tej nowej placówki, zaznaczając, iż to „przejście musi być płynne”, gdyż jest to w interesie wszystkich. Nie widzi problemu w tym, by zorganizować współpracę nowego dyrektora z placówkami, które będą ulegały połączeniu.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – stwierdził, że szkoda, iż radni nie widzą wniosków podjętych przez zespół ds. opracowania nowej oferty edukacyjnej dla usteckich szkół, gdyż łatwiej byłoby im podjąć decyzję. Zwracając się do Starosty, zapytał, czy widział te wnioski i czy je akceptuje.

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – uważa podobnie jak radna Barbara Podruczna-Mocarska, że ta oferta będzie mogła być atrakcyjna, kiedy poza tymi pomysłami doposaży się ją. Z przykrością stwierdził, że na posiedzeniach zespołu, gdzie dyrektorzy prezentowali swoje propozycje zmian od nowego roku, to poza delikatnymi propozycjami nie zgłaszano kategorycznie żądań w kierunku doposażenia tych zaproponowanych kierunków. Podał, że pojawił się materiał wypracowany przez podzespół ustecki, który został złożony na piśmie i tam bardzo szczegółowo mówi się o tym, o czym wspomina radna Barbara Podruczna-Mocarska: co by to miało być za doposażenie, jakie kierunki, ile miałoby to kosztować itd. Dodał, że ten materiał na zespole nie był głosowany, więc nie został on przyjęty przez zespół. Nawiązując do wypowiedzi Wiceburmistrza Ustki o dowozach, zaznaczył, że powiat ma swoją spółkę i ma tutaj możliwość oddziaływania. Następnie odnosząc się do poruszonej sprawy stypendiów dla młodzieży, w kontekście tego co ustecki podzespół przedłożył, to musi powiedzieć, iż dotychczasowa propozycja powiatu - stypendia powiatowe są na pewno atrakcyjniejszymi od tych, które jako przykład podał im zespół, a mianowicie stypendia ostatnio zaproponowane przez Powiat Bytowski. Sądzi, iż kwota 100 zł w II półroczu dla wszystkich spełniających niezbyt wysoko postawione warunki jest stypendium dalej idącym i bardziej wymagającym od powiatu niż stypendium dla kilku osób wybitnie uzdolnionych, którzy przychodzą z konkretnymi wynikami.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – zaproponowała, skoro są takie wątpliwości formalne aby ponownie zwołać zespół i formalnie przegłosować wnioski, które zostały przedstawione przez zespół ustecki. Natomiast jeśli chodzi o stypendia, to chodzi też o ideę. To nie chodzi o to, by konkurować kto lepiej lub gorzej. Pamięta artykuł odnośnie stypendiów bytowskich, to tam jest również dofinansowanie dopłaty, by młodzież korzystała z internatu, to mogłyby być w Ustce np. dopłaty dzieciakowi do stacji, a więc jest to szeroki temat. Powtórzyła, że chodzi o ideę i zasadę, że to ma być stypendium, które ma skutkować, a nie chodzi o jakieś „przeciąganie liny” w jedną i drugą stronę. A być może ten zespół nie wymyślił wszystkiego, a wymyśliłby jeszcze pozytywnego dla rozwoju tych szkół Wydział Polityki Społecznej - coś nowego co by zachęciło do wyboru przez uczniów właśnie tych szkół. Warto nad tym kreatywnie pochylić się w starostwie. Na koniec swojej wypowiedzi zgłosiła, aby Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej szybko zwołał posiedzenie zespołu i mogli przegłosować swoje wnioski.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zauważył, że kierunki w kształceniu zawodowym na pewno będą związane z finansowaniem ich.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – stwierdził, że nikt nie deprecjonuje stanowiska wypracowanego przez kogokolwiek w tej sprawie i wezmą wszystkie argumenty pod uwagę. Sądzi, iż nie potrzeba zatwierdzać poszczególnych materiałów przez zespół, gdyż jeśli jest potrzeba doposażenia, aby to był atrakcyjny kierunek, to jest to rzeczą oczywistą i muszą to zrobić, ponieważ zależy im na tym, by szkoła miała nabór. Natomiast trzeba ustalić: co to ma być za kierunek, czyli wybrać go, a tego wyboru on nie dokona, gdyż jest to w kompetencji dyrektora placówki, który przedłoży Zarządowi Powiatu projekt organizacyjny do zatwierdzenia w maju, by można było przeprowadzić nabór. Zapewnił, że jest to kwestią najbliższych miesięcy i chciałby uspokoić radną, iż wnioski wypracowane przez podzespół ustecki są jednakowo ważne w podejmowaniu decyzji, jak całość zespołu. Zaznaczył, że to nie polega na tym, by kogoś przegłosowywać, tylko muszą się wspólnie nad tym zastanowić i jeśli to wymaga spotkania zespołu, to można to zorganizować. Natomiast on wraz z Zarządem Powiatu Słupskiego przyjmuje i rozważy te wnioski, gdyż uważa, że podzespół ustecki ma rację.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – cd. wypowiedzi - mając na uwadze te wnioski oraz cel, który sobie postawili, myśli, iż trzeba wypracować maksymalnie akceptowalny społecznie i atrakcyjny pomysł, ale nie jest to proste zadanie, więc trzeba się nad tym tematem pochylić i być może będzie to jeszcze wymagało rozwinięcia oraz dalszej dyskusji. Podkreślił, że jest to sprawa do rozważenia po podjęciu projektu uchwały i utworzeniu zespołu oraz po rozstrzygnięciu konkursu na dyrektora, ale dotychczasowi dyrektorzy też będą musieli dążyć do promocji szkoły. Sądzi, iż Dyrektor ZSO postawi sobie za cel przeprowadzenie jak najlepszego naboru do liceum, a Dyrektor ZST do technikum i jeżeli obydwójce będą współdziałać w tym zakresie, to nie będzie tu konfliktu. Natomiast to jaki kierunek zaoferują, jest trudną sprawą: czy uda się utworzyć dwa oddziały, czy dwa różne kierunki, czy jeden z nastawieniem na jeden oddział, dodając, iż tego nie wie.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – powiedziała, że bardzo się cieszy ze stanowiska Starosty, ponieważ to niepotrzebnie by przedłużało te sprawy. Jednak nie chciałaby, by później z powodów formalnych to utknęło, gdyż w zarządzeniu powołującym zespół jest napisane, że wszystkie wnioski powinny być przyjęte przez głosowanie. Zaznaczyła, że deklaracja Starosty jest dla niej absolutnie wystarczająca.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – zauważył, że przy powyżej podanej perspektywie absolwentów gimnazjów ustecka szkoła mogłaby spokojnie funkcjonować.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – chciałaby by wszyscy zdawali sobie sprawę, że jeśli decydenci poważnie nie pomyślą o tym, żeby profesjonalnie zastanowić się - nawet patrząc jak na przedsiębiorstwo na tę szkołę- w jaki sposób ta oferta musiałaby być konkurencyjna, naprawdę przyciągająca i pomóc, jeśli chodzi o wydatki na inwestycje, na przygotowanie tutaj pomocy naukowych i tych wszystkich pozostałych rzeczy, o których mówiła i na potrzeby zespołu napisali, to spowodują w rzeczywistości likwidację tych szkół i będzie to jedna z najgorszych decyzji tej kadencji. Rzecz w tym, że jeśli nie będą sobie zdawać sprawy, iż teraz muszą tym szkołom pomóc, to faktycznie nic z tego nie wyjdzie. Muszą mieć wolę polityczną i pragmatyczną, by tym szkołom pomóc.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – stwierdził, że chciał przekazać, to co leżało mu na sercu i chciał pomóc, ale ma już dość deklaracji, ponieważ najczęściej na deklaracjach kończy się temat. Zauważył, że zostały rzucone hasła odnośnie ilości uczniów w nowym zespole, ale przecież przed chwilą powiedzieli, iż połączenie zmniejszy atrakcyjność oferty liceum, a przecież to jest większa ze szkół, więc to go bardzo niepokoi. Dodał, że mają też deklarację, iż będą doposażać uczniów w stypendia i w związku z tym chciałaby zadać pytanie, gdyż jest pragmatykiem, ile będzie tych stypendiów i w jakiej kwocie.

Pan Sławomir Ziemianowicz – Starosta Słupski – poinformował, że stypendia są już przyznawane w II półroczu dla uczniów, którzy uzyskają odpowiednią średnią z ocen.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – kontynuując swoją wypowiedź, zapytał: jak długo będą przyznawane stypendia i czy w momencie połączenia szkół będą nadal wypłacane. Podkreślił, że sytuacja budżetu jest znana radnym, zaznaczając, iż gdyby nie szukali środków, to by nie mogli dopłacać do szkół. Postawił zapytanie: czy chcą dopłacać mniej i czy w ogóle mają pieniądze na dopłacanie do oświaty, dodając, iż sama deklaracja o doposażaniu mu nie wystarcza.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – cd. wypowiedzi - powiedział, że są to jego wątpliwości i uważa, iż dobrze, że w dniu dzisiejszym jest przedstawiciel szkoły, by potem za pół roku nie powiedziano, iż coś jest nie tak, a ekonomia jest najważniejsza i dbanie o środki społeczne jest takie, że niestety kończą działalność szkoły i może być wzięta w prywatne ręce, by zrobić interes dla powiatu albo w ogóle jej nie będzie. Zapytał o cięcia w usteckich szkołach odnośnie kadry.

Pan Sławomir Ziemanowicz – Starosta Słupski – odpowiedział, że jeśli nie będzie młodzieży w szkole, to żaden nauczyciel nie będzie miał pracy.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – zwracając się do radnej Barbary Podrucznej-Mocarskiej, zauważył, że mówi ona o połączeniu administracji, co jest dla niego oczywiste, ale nie powiedziała, czy jest za łączeniem nie administracji tylko pionu dydaktycznego tych dwóch szkół.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – zapewniła, że absolutnie zgadza się z tym, że to połączenie zaszkodziło przede wszystkim liceum. W związku z tym teraz postrzegając to rynkowo uważa, że liceum musi się znaleźć pragmatycznie i inteligentnie oraz elastycznie w stosunku do ofert liceów ze Słupska - tam będzie szła trochę inna młodzież, a trochę inna będzie chciała skończyć liceum w Ustce i mieć papier z matury oraz aby pójść studia np. w szkołach prywatnych. Liceum będzie musiało wejść w tę niszę potrzeb rynkowych, jeśli chce funkcjonować. Stwierdziła, że taki jest skutek i taka jest bolesność łączenia tych szkół i z tego trzeba zdać sobie sprawę. Jeśli nie zdadzą sobie z tego sprawy i to nie będzie miało odzwierciedlenia w ofercie, to liceum będzie miało gorszą sytuację rynkową niż ma ZST. ZST w tej chwili po odbudowie i po modernizacji oferty, jeśli otrzyma wsparcie finansowe na utworzenie kierunków to w jej przekonaniu ZST ma teraz większą szansę rynkową zaistnieć w Ustce niż miało wcześniej. Natomiast jeśli chodzi o łączenie, to w jej przekonaniu teraz już musi być jedna rada pedagogiczna, gdyż dwie rady pedagogiczne są bezsensowne również w tym kontekście, o którym mówił Starosta ze względów organizacyjnych i formalnych. Natomiast oferty tych połączonych szkół muszą być rynkowo, marketingowo i informacyjnie wyraźnie rozdzielone.

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – wspomniał, że w świetle pragmatyki oświatowej słupskie licea wcale nie są dobrymi liceami, ponieważ ważne jest to, jaka młodzież przychodzi i jaką młodzież wypuszczają poszczególne licea. Wyjaśnił, że jeżeli do liceum przyjdzie młodzież bardzo dobra i bardzo dobra go opuści, to znaczy, iż ta szkoła nie pracowała. Poinformował, że dokonuje się pomiaru tzw. Edukacyjnej Wartości Dodatniej, czyli młodzież, która przyszła do szkoły, jest oceniana na etapie wejścia oraz wyjścia i jeżeli wyszła lepiej przygotowana niż przyszła, to oznacza dobrą szkołę, dodając, iż dwa słupskie licea nie są tak oceniane. Odnosząc się do poruszonej kwestii stypendiów, objaśnił, że uchwała Rady Powiatu Słupskiego powiedziała uczniom pierwszych klas szkół powiatowych, iż jeżeli przyjdą we wrześniu do ich szkół, będą do nich chodzić oraz osiągną pewną średnią po pierwszym semestrze, to przez drugi semestr będą dostawać po 100 zł miesięcznie stypendium. Nadmienił, że poprzeczka nie była wysoko postawiona i była dostosowana do poziomu, które szkoły osiągają, więc wszyscy mieli równe szanse. Podał, że po pierwszym roku funkcjonowania stypendium powiat wypłacił uczniom 48 tys. zł, natomiast na rok bieżący w budżecie zostało zaplanowane 60 tys. zł na ten cel. Zaznaczył, iż powiat był przygotowany i Zarząd Powiatu Słupskiego miał tego świadomość, że gdyby wszyscy uczniowie, którzy przyszli do ich szkół, chcieli uzyskać to stypendium oraz spełnili warunki określone w regulaminie, to powiat musiałby wypłacić im 0,5 mln zł.

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – cd. wypowiedzi - dodał, że dzisiaj to ryzyko nadal istnieje i jeżeli uczniowie spełnią warunki, to nie mają wyjścia i będą musieli w budżecie znaleźć pewne środki, ponieważ inaczej nie potraktowaliby tej młodzieży jednakowo. Dlatego też uważa, że to ich stypendium jest lepsze od stypendium bytowskiego, które proponuje pięciu uczniom dopłatę do dowozu czy na inny cel. Zaznaczył, że oni dają wszystkim równo i każdemu postawili jednakową poprzeczkę: osiągasz wyniki, uczysz się i chodzisz do szkoły, to należy się stypendium.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zauważył, że pytanie radnego Pawła Gonery dotyczyło redukcji etatów i zwolnień w szkołach. W kontekście wypowiedzi, że nowy dyrektor pełniłby swoją funkcję od 1 września 2012 roku, to wydaje mu się, iż na ten moment kwestia arkusza organizacyjnego należy do dyrektorów istniejących, odrębnych placówek. Oddał głos Dyrektor ZSO Barbarze Kołakowskiej.

Pani Barbara Kołakowska – Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ustce – odpowiadając na pytanie Przewodniczącego Komisji, stwierdziła, że na dzień dzisiejszy bardzo trudno powiedzieć o skali ewentualnej redukcji. Objęła, że właściwie tę trudność powoduje obligatoryjny obowiązek samorządów, iż jeżeli rady pedagogiczne nie wypracują średniej, to wzmacniane są koszty, gdyż trzeba do tej średniej dopłacać. Dodatkowo komplikuje to problem będący poza sferą materialną, a mianowicie by uniknąć kosztów społecznych to dobrze byłoby, aby uczniowie, którzy będą w przyszłym roku w klasie drugiej i trzeciej, mieli zajęcia z tymi samymi nauczycielami, gdyż o to nieustannie pytają rodzice i uczniowie, więc starali się to gwarantować możliwie na 90% i mówili, że tak w istocie będzie. Zatem kwestia, że będą zredukowane rady pedagogiczne, ponieważ dotychczas ktoś miał pół etatu, więc go nie będzie, a on miał lekcje w trzeciej klasie, może być problemem. Myśli, iż w pierwszym roku w okresie przejściowym trzeba będzie to mocno wziąć pod uwagę dla dobra społecznego, by nie ponosić z tego powodu zbyt wysokich kosztów. Wchodząc w kontekst refleksji i niepokojów radnych, jako osoba, która na co dzień jest z tymi problemami za „pan brat” i boryka się z nimi, zauważyła, iż radni używali słowa, że to już zadziało się i sądzi, iż jest to najlepsze określenie, które oddaje obecny stan rzeczy. Podała, że na dzień dzisiejszy w jednym budynku mieszczą się dwie odrębne szkoły publiczne i jedna niepubliczna, której umowa wygasa w sierpniu 2012 roku. Posiadają budżety ustalone odrębnie dla jednej i drugiej szkoły oraz mają projekt uchwały mówiący o połączeniu dwóch szkół w jednym budynku. Nadmieniła, że w pracach zespołu ds opracowania nowej atrakcyjnej ofert edukacyjnej dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych pojawiały się głosy, co prawda nie były one liczne, ale przynajmniej jeden artykułował stanowisko, które przypominała radna Barbara Porduczna-Mocarska, iż w gorszej sytuacji jest liceum ogólnokształcące. Dotknęło ją mocno, kiedy usłyszała, że liceum grozi „uwiąd”. Była wówczas polemika i mocna niezgoda z ich strony. Uważa, że aktualnie w stanie wyjścia przy obecności dwóch szkół i jednego lokatora ze względów organizacyjnych i ekonomicznych innego myślenia, jak to połączenie, być nie może, gdyż musi być jeden administrator budynku. Zaznaczyła, że zostaną połączone także budżety szkół, ponieważ ani w ZSO ani w ZST przyznane pieniądze nie wystarczą, ale jeśli od września będą one złączone to ma nadzieję, iż będą mogli zamknąć rok bez deficytu. Sądzi też, iż będzie można wzbogacić bazę w dodatkowe, nowoczesne środki dydaktyczne i choć budynek jest nowy i okazały, to tych nowoczesnych środków dydaktycznych, kiedy ministerstwo zapowiada cyfryzację w takiej dużej skali, brakuje. Ułatwi to też organizację szkoły w kontekście pracy rady pedagogicznej, ponieważ dzisiaj zorganizowanie posiedzenia rady pedagogicznej, chociażby w zakresie ustalenia terminów, jest straszliwie trudna. Podkreśliła, że młodzież ZSO i ZST współistnieje bezkonfliktowo i chciałaby, aby tak było dalej.

Pani Barbara Kolakowska – Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ustce – cd. wypowiedzi - dodała, że perspektywa pozwala im ocenić, iż przyszłość ponadgimnazjalnego szkolnictwa publicznego w Ustce może zostać w taki sposób ocalona przy tych dodatkowych inwestycjach. Powiedziała, że analizując życie szkoły od środka można zauważyć również koszt społeczny, wskazując, iż w materiałach są uchwały rad pedagogicznych, gdzie w ZSO akceptacja tego projektu nie zdobyła u większości uznania. Po drugie środowisko szkolne: przede wszystkim rodzice bądź absolwenci, kiedy mówią o zmianach, które będą się dokonywać, to jeszcze mają w sobie wewnętrzny opór. Po trzecie bardzo artykułuje się inne aspiracje uczniów obu szkół. Po czwarte mówi się o rekrutacyjnych, dodatkowych zagrożeniach, gdyż tak naprawdę te zagrożenia rekrutacyjne były zawsze: czy szkoły miały zostać połączone, czy nie to nigdy nie było pewności, iż nabór będzie mimo ogromnych starań. Mówiąc o odczuciach środowiska, przekazała, że w pozytywnym postrzeganiu naboru przeszkadza myślenie o zasadniczej szkole zawodowej, dodając, iż dzisiaj jest jeszcze ona taka niewidoczna, ponieważ są tylko dwa oddziały, ale rodzice o tę szkołę bardzo mocno pytają. Wspomniała, że jest też akcent nostalgiczny w tym myśleniu o zmianie, gdyż jest przyzwyczajenie do pewnej tradycji. Myśli, że dużym minusem jest nagłaśnianie perspektywy klęski przez środowiska opiniotwórcze w Ustce (może nie za częste, ale jednak), chociażby poprzez używanie określeń: „uwiad” czy inne, które się pojawiały. Wskazała, że powyżej omówione kwestie dotyczące względów organizacyjnych i ekonomicznych przygotowała w formie zestawienia (zestawienie stanowi załącznik nr 8 do protokołu), gdzie dokonała podziału na plus i minus, przy czym po jednej i drugiej stronie jest tyle samo punktów – 6. Reasumując, stwierdziła, że w tym całym myśleniu i analizie najważniejsze powinno być: dobro ucznia oraz dobro miasta, którego nie można pozbawić szkoły publicznej, gdyż jest to naprawdę ważna oferta; dobro kadry czyli miejsca pracy; konieczność wypracowania przez dyrektorów oraz rady pedagogiczne nowej jakości, co sądzi, iż w myśleniu o naborze będzie dodatkowo stymulowało kreatywność oraz znajdowanie metod, które pozwolą, by nabór nie był zagrożony. Sądzi, że szkoły, które na razie są obok siebie, będą konkurowały w sposób zdrowy i niezakłócający wzajemnego zaufania. Uzupełniając wypowiedź Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej odnośnie Edukacyjnej Wartości Dodanej, poinformowała, że ZSO jest w rankingu szkół ogólnopolskich, może nie na pozycji, która by ich tak bardzo cieszyła, ale jako mała, licząca niespełna 200 uczniów szkoła znalazła się w ogólnopolskim rankingu. Wyjaśniła, że EWD jest taka jak w województwie, czyli nie mają tutaj żadnych kompleksów i może stwierdzić, iż momentami posiadają lepszą ofertę w niektórych propozycjach, ponieważ oni od lat muszą się starać, aby dokonać naboru. Chciałyby, aby tegoroczna oferta zmieniła w myśleniu uczniów przynajmniej jeden aspekt, że nie: „i znowu Ustka, tylko Ustka”, ponieważ w szkole będzie odpowiednia oferta i będą chcieli do niej przyjść oraz że jest tylko np. 60 miejsc w liceum i trzeba się starać, by dostać się do niego. Nadmieniła, że ZSO i ZST mają rozdzielnie tworzone oferty i sądzi, iż będzie to stanowiło „zdrową” konkurencję przy szukaniu młodzieży, podkreślając, iż rynek jest taki, że nikt nie zagwarantuje, iż chociaż będą mieli dobrą ofertę, to dokonają zaplanowanego naboru. Zobaczą jak to będzie przebiegało, mają harmonogram działań oraz pomysł na inny marketing (myśli, że jeszcze lepszy niż w ubiegłym roku) i powinno się to udać. Odnosząc się do kwestii stypendiów, zasygnalizowała, iż zastanawiała się, czy warto myśleć o stypendiach indywidualnych dla poszczególnych uczniów po 100 zł, co prawda to zasili budżet domowy, ale tak jak liceum miało ponad 20 tys. zł pieniędzy na owe stypendia, to czy nie potraktować tego jako bazę i np. dofinansować wyjazd do atrakcyjnego miejsca typu Centrum Kopernika w Warszawie, tylko to wymaga procedowania, uchylecia obowiązującej uchwały, stąd wie, iż to nie jest miejsce, by teraz ten temat rozbudowywać. Na koniec zaznaczyła, że ZSO i ZST bardzo się starają, aby żyć bezkonfliktowo, mimo że jest ciasno, ale obywa się to bez uszczerbku dla młodzieży, gdyż to ona jest tutaj najważniejsza i jest głównym ambasadorem w sprawie kontaktu z młodzieżą gimnazjalną.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zauważył, że teraz mieszczą się „bezboleśnie”, ponieważ są tylko trzy klasy, ale przecież zamierzają utworzyć więcej.

Pani Barbara Kolakowska – Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ustce – potwierdziła, zaznaczając, iż w chwili obecnej jest bardzo ciasno i wszystkie możliwe zakamarki są wykorzystywane. Dodała, że trudno pracuje się w takich warunkach.

Pan Andrzej Kordylas – członek Komisji – powiedział, że chciałby się odnieść do wypowiedzi Dyrektora ZSO, gdyż akurat jako osoba prowadząca zespół szkół od wielu lat, który dawniej był dość dużym zespołem i liczył prawie 450 uczniów: podstawówka oraz gimnazjum, a także przedszkole, to patrzy na tę kwestię w określony sposób. Jeśli już jednak Starosta i członkowie Rady Powiatu Słupskiego podjęli uchwałę o tym, że szkoły są w jednym budynku, mimo iż wcześniej miał inne podejście do tej koncepcji, to w tej chwili muszą szukać, jak to mówiła Dyrektor ZSO, pozytywnych wzorów, jak tutaj wzmocnić te szkoły. Przytoczył przykład połączenia liceum nr 2 w Słupsku z jednym z najsłabszych gimnazjów, gdzie w chwili obecnej jest to jedna z najlepszych szkół w Słupsku. Można było odnieść wrażenie, że młodzież z problemami z rejonów starego miasta zepsuje to liceum, ale okazało się, iż dzisiaj to liceum jest wyjątkowo dobre, a gimnazjum jedno z najlepszych. Właśnie gdyby w tej chwili szukać plusów, o czym wspominała Dyrektor ZSO, to należy zauważyć, iż usteckie szkoły mają potencjał i dobrą kadrę. Być może w ich mentalności jest to wszystko dalekie, że dwie szkoły, które kiedyś konkurowały i miały zupełnie inną młodzież oraz związane z nią problemy wychowawcze, teraz są razem. Sądzi, iż wspólna: rada pedagogiczna, polityka oraz program wychowawczy szkoły spowodują, że zespół będzie dobrze funkcjonował. Uważa, że w tej chwili nie mają innego wyjścia, jak podjąć decyzję o połączeniu, przecież nie będą głosować na „nie”, jak te szkoły znajdują się w jednym budynku. Wydaje mu się, że szukanie argumentów na „tak” spowoduje, iż młodzież pewniej będzie szła do jednej i drugiej szkoły, ponieważ dorośli będą uważać, że placówka posiada potencjał. Natomiast jeśli oni będą mówić, że szkoła nie ma potencjału, to uczniowie tam nie pójdą, gdyż to zostanie w mentalności rodziców. Dlatego też należy postępować w sposób, o jakim mówiła Dyrektor ZSO i radna Barbara Podruczna-Mocarska, że powinni szkołę wzmocnić również finansowo, by dać jej argument, aby mogła prężnie działać.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – w kontekście wypowiedzi przedmówcy, powiedziała, że będzie trzymać kciuki za tę połączoną szkołę. Dodała, że zgadza się z Dyrektorem ZSO iż nauczyciele po tym połączeniu muszą się w tym wszystkim odnaleźć, a nie jest to taka prosta sprawa. Tym niemniej artykułowanie są ze środowisk opiniotwórczych, z którymi ona rozmawia w Ustce uwagi życzliwości z nadzieją, że zmiany pomogą szkołom. Postrzeganie z boku czasem ma inny wymiar. Posłużyła się przykładem: jeśli ktoś wybuduje dom ciężkim sumptem jak budowano to w latach osiemdziesiątych i ma teraz wielki sentyment do tego domu oraz emocje, ale gdy nagle oto chce sprzedać ten dom to okazać się może, że biuro nieruchomości powie mu za ten dom niską cenę, która nie odpowiada wartości emocji właściciela domu. Jest to kwestia tego, że inaczej się widzi od strony emocjonalnej, od środka, a inaczej się widzi z boku. Poprosiła, aby te uwagi z boku z usteckich środowisk opiniotwórczych nie traktować jak coś krzywego – to jest coś jakby postrzeganie obiektywnie, nad czym może warto zastanowić się. Dobrze byłoby uwzględnić w mechanizmie zmian te uwagi, aby one dobrze posłużyły planowanym zmianom. Sama prowadziła i pracowała w firmie na rynku w warunkach konkurencji. Rynek usług oświatowych też jest konkurencyjny i trzeba o tym cały czas pamiętać. O to jej chodziło i ludziom, z którymi ona rozmawia.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – cd. wypowiedzi - natomiast jeśli chodzi o wypowiedź Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej, to serdecznie namawia do zauważenia, iż podzespół ustecki załączył artykuł o bytowskich stypendiów, bo tam jest ukazany mechanizm, że się dopłaca uczniom socjalnie: „zamieszkać w internacie, zamieszkać na stacji i chodzić do naszej szkoły, to ci jeszcze pomożemy i dopłacimy ci do lokum, w którym mieszkasz”. O to tylko jej chodziło, żeby tak się określić, by system stypendiów był tak zaprogramowany lub przemyślany, aby zachęcał do nauki w usteckich szkołach. Bez rankingu, która lepsza oferta: czy Powiatu Bytowskiego czy Powiatu Słupskiego, tylko tu chodzi o ideę i o zasadę. Na koniec powiedziała, że tutaj załączyli do tych swoich wniosków, które były przegłosowane, zestawienie przygotowane przez Skarbnika Powiatu. Stwierdziła, że według stanu na dzień 30 grudnia 2011 dofinansowanie do oświaty wynosi w kwocie 1,5 mln zł na 75 mln zł budżetu powiatu, a to nie jest zbyt ogromna kwota dofinansowania. Pani Skarbnik na jej prośbę pokazała tym razem wszystkie dochody i wydatki dotyczące oświaty zebrane z całego budżetu powiatu i wyszło, że do każdej szkoły średnio powiat dopłaca po maksymalnie 46 tys. zł. Podkreśla, iż taka jest faktyczna statystyka. W związku z tym powinni mówić w tej sytuacji, że stać ich na to, by dać tylko te 100 tys. zł, aby doposażyć szkołę, która powstanie po połączeniu, a wręcz jest to radnych obowiązek, by tak zrobili.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zapytał, czy są dalsze głosy w dyskusji.

Pan Stanisław Gosławski – członek Komisji – wspominał, iż również był członkiem zespołu ds. opracowania nowej, atrakcyjnej oferty edukacyjnej dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, który zajął się problemami usteckiej oświaty. Po wysłuchaniu głosów członków Komisji Polityki Społecznej nasunęły mu się dwa wnioski. Po pierwsze, że on jako mieszkaniec Gminy Kępcice zna młodzież ustecką i musi podjąć decyzje odnośnie usteckiej oświaty. Powiedział, że jest niezmiernie zadowolony, iż usłyszał od Starosty o chęci utrzymania oświaty publicznej w Ustce. W chwili obecnej nie interesują go wykazy i ilość uczniów, która przyjdzie do szkoły w Ustce, tylko jego zadaniem jako radnego powiatowego będzie utrzymanie usteckiej oświaty w formie szkoły publicznej. Zgadza się z radną Barbarą Podruczną-Mocarską, ale niektórzy samorządowcy się z tym nie zgadzają i najlepiej by chcieli, aby subwencja oświatowa w 100% pokrywała wydatki placówek oświatowych. Nadmienił, że dobrze byłoby, gdyby mieli taki wyż demograficzny jak w latach 90-tych, kiedy w szkole, w której pracuje, były klasy A, B, C i D, a obecnie jest tylko A, ale tego aktualnie nie da się uczynić i jest również zadowolony, iż Starosta jest świadomy tego. Po drugie uważa, że dyrekcje i rady pedagogiczne obydwu tych placówek, uczestniczące w spotkaniach zespołu, naprawdę ciężko pracowały i przygotowany program odnośnie oferty edukacyjnej dla młodzieży usteckiej i nie tylko, gdyż ma to służyć młodzieży z całego powiatu, jest atrakcyjny. Przytaczając wypowiedź Dyrektora ZSO, zwrócił uwagę na to, iż chcąc zwiększyć konkurencyjność usteckich szkół, to niestety będą musieli ponieść koszty, gdyż nie wyobraża sobie, aby powstała klasa informatyczna i w sali nie było tablicy interaktywnej. Stwierdził, że jeżeli powiedzieli A – tworzą zespół szkół jako placówkę publiczną, to nie ma odwrotu, by nie powiedziec B i wszyscy muszą się trzymać tego, o czym mówiła radna Barbara Podruczna-Mocarska. Na koniec zaznaczył, że przy spełnieniu dwóch warunków, a mianowicie, że w Ustce będzie oferta szkoły publicznej dla młodzieży i nie uciekną od kosztów doposażenia tej jednostki, to on jest za utworzeniem Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – podkreślił, że nie jest takim optymistą, jak jego przedmówca, jeżeli chodzi o deklaracje finansowe. Przypomniał, że mają 1 mln zł rezerwy oświatowej, ale pani Skarbnik powiedziała, iż zabraknie środków, gdyż subwencja oświatowa jest „paranormalnie” wyliczana, a ponadto mieli znacznie mniejszy nabór w ubiegłym roku, więc tych środków nie będzie i tego 1,5 mln zł nie widzi w budżecie. Nadmienił, że dyrektorzy szkół informowali go, iż budżety szkół są „dęte”, ale myśli, iż będą pieniądze chociaż na utrzymanie i na płace. Dodał, że przeanalizował ilość uczniów w III klasach gimnazjów w poszczególnych latach i uważa, iż deklaracja Starosta, że przyjdzie 110 uczniów z Ustki do tejże szkoły, jest „pobożnym” życzeniem. Podał, że Miasto Ustka ma średnio ok. 140 – 150 uczniów, a Gmina Ustka – 62. Sądzi, iż przy obecnej sieci komunikacyjnej, nie mają co liczyć na uzyskanie dużej grupy młodzieży z gminy. Zauważył, że pozyskanie 110 uczniów z Miasta Ustki także będzie bardzo ciężkie wobec tychże spraw, które zaistniały i nie wierzy, iż może się to udać. Zastanawiał się, jak będzie kształtowała się polityka oświatowa, informując, iż mówi się o trzech klasach w nowym zespole i nie wie, czy to też akurat nie będzie powodowało odpływu uczniów do słupskich szkół. Zaznaczył, że najważniejszą rzeczą odnośnie przyszłości (będzie to newralgiczna sprawa w tejże sytuacji) jest to, iż nabór do zespołu to bardzo delikatna sprawa i przy partykularnych interesach może polec. Sądzi, iż niektórym zależy na tym, aby zrobić z tego biznes i czekają, by to wszystko padło. Także deklarowanie, że „wszyscy na pokład” i będą ratować publiczną szkołę, nie jest dla niego wiarygodne. Uważa, że jeżeli Starosta zadeklarował, iż chce by w Ustce była szkoła publiczna, to musi sprawować nad tym procesem bardzo wnikliwą kontrolę. Wierzy, że Starosta będzie interweniował, a nie powie tak jak przy naborze we wrześniu, iż nie wyszło.

Pan Andrzej Kordylas – członek Komisji – zawniósł w kwestii limitów uczniów w klasach, które ustala Starosta, aby limity nie były takie jak obecnie, gdzie w klasie musi być trzydzieści parę osób, stwierdzając, iż jest to błędne i nie do przyjęcia.

Pani Barbara Kołakowska – Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ustce – poinformowała, że statut ZSO w Ustce określa limit wysokości od 26 do 33 uczniów.

Pan Stanisław Gosławski – członek Komisji – powiedział, że chciałby wspomóc radnego Andrzeja Kordylasa w jego głosie, dlatego że jeżeli za chwilę mają głosować utworzenie ZSOiT i w skład tego zespołu wejdzie szkoła techniczna, przy czym będą dokonywać zmian w statucie, to skoro ma tam powstać klasa informatyczna, to łatwiej pracuje się z mniejszą grupą. Podkreślił, że wniosek przedmówcy jest zasadny, aby ewentualnie obniżyć dolną granicę i zmienić widełki naboru.

Pani Barbara Kołakowska – Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ustce – podała, że rozporządzenie ministra mówi o możliwości podziału na grupy: językowe, informatyki i wychowania fizycznego powyżej 24 uczniów w klasie, a zatem minister założył, iż może być dolna granica niższa niż 26 osób.

Pan Andrzej Kordylas – członek Komisji – zaznaczył, że jest daleki od określenia liczby uczniów w klasach. Sądzi, iż Zarząd Powiatu Słupskiego powinien zbadać sytuację rynkową i obniżyć podane przez siebie limity.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – wniosek do Zarządu Powiatu Słupskiego o zmniejszenie limitu naboru uczniów do oddziałów w ZSOiT w Ustce, który zostanie utworzony, jeśli Rada Powiatu Słupskiego podejmie stosowną uchwałę w tej sprawie, poddał pod głosowanie: za – 6, przeciw – 0, wstrzymało się od głosu – 4 radnych, po czym stwierdził, że został przyjęty (wniosek stanowi załącznik nr 9 do protokołu). Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie utworzenia Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce, z siedzibą w Ustce przy ulicy Bursztynowej 12: za - 9, przeciw – 1, wstrzymało się od głosu – 0 radnych, po czym stwierdził, że w wyniku głosowania został zaopiniowany pozytywnie.

Pani Barbara Podruczna-Mocarska – członek Komisji – poprosiła, aby materiały trafiały do radnych w statutowym terminie.

Pan Andrzej Kordylas – członek Komisji – zaproponował, by projekty uchwał Rady Powiatu Słupskiego były rozsyłane drogą e-mailową.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – powiedział, jeśli radni wyrażą zgodę na powyższe, to dokumenty można im wysyłać elektronicznie.

Ad 6.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – poprosił Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej o omówienie projektu uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie likwidacji Technikum Uzupełniającego wchodzącego w skład Zespołu Szkół Technicznych w Ustce, z siedzibą w Ustce przy ulicy Bursztynowej 12.
(projekt uchwały stanowi załącznik nr 10 do protokołu)

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – poinformował, że po podjęciu uchwały o zamiarze likwidacji Technikum Uzupełniającego wchodzącego w skład Zespołu Szkół Technicznych w Ustce otrzymali pozytywną opinię Kuratora Oświaty na temat likwidacji tej szkoły. Dodał, że technikum uzupełniające nie obroniłoby się, ponieważ przepisy oświatowe nie pozwalają utrzymywać takich szkół.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – projekt uchwały poddał pod głosowanie: za - 10, przeciw – 0, wstrzymało się od głosu – 0 radnych, po czym stwierdził, że w wyniku głosowania został jednogłośnie zaopiniowany pozytywnie.

Ad 7.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – poprosił Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej o zapoznanie radnych z projektem uchwały Rady Powiatu Słupskiego w sprawie zmiany uchwały Nr VI/49/2011 Rady Powiatu Słupskiego z dnia 26 kwietnia 2011 roku określającej szczegółowe zasady i tryb przyznawania, wstrzymywania i cofania oraz wysokości stypendiów sportowych dla dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo z terenu powiatu słupskiego, osiągającej wysokie wyniki sportowe we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym.
(projekt uchwały stanowi załącznik nr 11 do protokołu)

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – przypomniał, że jest to realizacja wniosku Komisji Polityki Społecznej, wyjaśniając, iż obniżają poprzeczkę odnośnie wyników w nauce, tylko użyli trochę innego sformułowania niż radni, jednak ono także obniża pułap. Dodał, że zbierali również inne opinie, ale uznali, iż nie były warte wprowadzenia.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – projekt uchwały poddał pod głosowanie: za - 10, przeciw – 0, wstrzymało się od głosu – 0 radnych, po czym stwierdził, że w wyniku głosowania został jednogłośnie zaopiniowany pozytywnie.

Ad 8.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zapytał radnych, czy mają uwagi do sprawozdania za 2011 rok z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach i placówkach prowadzonych przez Radę Powiatu Słupskiego. Głosów w tej sprawie nie było. Stwierdził, że członkowie Komisji Polityki Społecznej przyjęli do wiadomości przedłożone sprawozdanie.

(sprawozdanie stanowi załącznik nr 12 do protokołu)

Ad 9.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – chcąc wprowadzić do zagadnienia, wspominał, że w trakcie trwania kadencji temat Powiatowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży przejawiał się, zwłaszcza przy okazji stypendiów i innych kwestii około sportowych, był również podejmowany w luźnych rozmowach na Komisji Polityki Społecznej. Po jednym z posiedzeń kilku członków zaproponowało, aby zaprosić osoby, które z racji pracy w stowarzyszeniu, najlepiej znają się na organizacji zawodów sportowych oraz od wielu lat prowadzą Olimpiadę Dzieci i Młodzieży w mieście i także w powiecie. Chciałby poprosić ich o przedstawienie radnym, jak to wygląda technicznie, jakie to są „bolączki”, ponieważ ten temat w gminach wśród nauczycieli oraz dzieci i młodzieży bardzo często budzi poważne problemy. Oddał głos panu Jerzemu Polakowi – Przewodniczącemu Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – poinformował, że system rozgrywek międzyszkolnych dzieci i młodzieży istnieje w Polsce od ok. 100 lat, dodając, iż istnieje również na całym świecie. Przypominał, że swego czasu był to system sensu stricto państwowy, a potem zmienił się w system, którym zajmowały się organizacje pozarządowe. Podał, że taką organizacją pozarządową, która zajmuje się systemem rozgrywek międzyszkolnych jest organizacja o nazwie Słupski Szkolny Związek Sportowy. Na terenie powiatu istnieje w zasadzie wspólny SSZS dla Miasta Słupsk i Powiatu Słupskiego, czyli powiatu grodzkiego i powiatu ziemskiego. Po reformie administracyjnej system ten na początku samodzielnie prowadziło Starostwo Powiatowe we współpracy ze SSZS, gdzie w Starostwie Powiatowym był zatrudniony pracownik zajmujący się prowadzeniem tego systemu i Starostwo Powiatowe w swoim budżecie miało środki na przeprowadzenie tego systemu. Wyjaśnił, że w takim systemie środki są potrzebne na opłacenie sędziów, pielęgniarek, zakup pucharów i medali niezbędnych przy organizacji imprez oraz pewne środki techniczne potrzebne na przeprowadzenie systemu. W pewnym momencie Starostwo Powiatowe w uzgodnieniu z ich organizacją - SSZS zaczęło prowadzić ten system. Prowadzili to przez jakiś czas do momentu, kiedy w Starostwie Powiatowym okazało się, że na finansowanie tego systemu nie będzie w pełni środków finansowych, co miało miejsce kilka lat temu. Wówczas został zaproszony przez Starostwo Powiatowe na Konwent Burmistrzów i Wójtów, gdzie przedstawił nową koncepcję, według której gminy miały partycypować w tym przedsięwzięciu według wyliczonej kwoty, co w ostatnim roku działania tego systemu wyniosło ok. 3 tys. zł na jedną gminę. Zaznaczył, że wszystko było dobrze dopóki nie doszło do takiej sytuacji, iż gminy przestały mieć możliwość opłacania im tego przedsięwzięcia i kiedy jako organizator musieli występować w gminnych konkursach o środki finansowe.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – cd. wypowiedzi – nadmienił, że mówi o tym, ponieważ nie mają rozbudowanej kadry etatowej, która mogłaby śledzić prowadzone konkursy w gminach, pisać odpowiednie oferty, rozliczać je bardzo szczegółowo, a przecież to wymaga dużego aparatu administracyjnego i nie byli w stanie temu podołać. Ostatnio by nie zaprzepaścić tego, to zmienili formę systemu organizacji i Starostwo Powiatowe nadal daje pewne środki na partycypację szkół podległych powiatowi w tym systemie oraz na podsumowanie całego systemu na zakończenie roku, kiedy to dzieci, które uczestniczą w całorocznym systemie, przychodzą do Starostwa Powiatowego i są tutaj nagradzani oraz ich opiekunowie za udział i sukcesy w tym przedsięwzięciu. W ostatnim okresie jest taka sytuacja, że poszczególne dyscypliny sportu organizują i przeprowadzają oraz finansują poszczególne gminy. Wydawało im się, że będzie to w miarę sprawnie szło, ale zaczyna się już ten system zacinać, ponieważ w samorządach zmieniają się ludzie i wystarczy, iż zmieni się księgową lub skarbnik gminy i już trudno nauczycielom w tej gminie dogadać się odnośnie podjętych zobowiązań z początku roku. Potem okazuje się, że z tych zobowiązań dana gmina nie jest w stanie się wywiązać i problem spada na nich, którzy społecznie prowadzą to przedsięwzięcie. Dodał, że w pewnym momencie dochodzi do takiej sytuacji, iż dana dyscyplina sportu, która już została zorganizowana, weszła w kalendarz i miała się odbyć, to okazuje się, że któraś z nich musi być wycofana. Zaznaczył, że mają taki problem, który nie wiedzą jak rozwiązać i co należałoby zrobić, by to w jakiś sposób działało normalnie, długofalowo, aby mogli zapewnić młodzieży system rozgrywek. Podkreślił, że mówią o niemałym systemie, gdyż praktycznie w każdej gminie odbywają się gminne igrzyska, w których bierze udział ponad 50% dzieci z poszczególnych szkół, a już na szczeblu powiatu to są ilości 3,5 – 4 tys. dzieci, które w ciągu roku przewijają się w tym systemie. Podał, że generalnie cały system dla szkół podstawowych kosztuje ok. 40 tys. zł w ciągu roku. Nie wie, jaki w obecnych zależnościach służbowych i organizacyjnych jest stosunek powiatu do gmin i gmin do powiatu oraz na ile powiat nadal mógłby próbować skoordynować taką akcję i wspomóc logistycznie, np. poprzez współpracę z gminami, aby tego dorobku nie zaprzepaścić i w przyszłości nie zostawić dzieci na „lodzie”. Uważa, że należy szczerze powiedzieć, iż dobra wola jego współpracownicy, która od jakiegoś czasu prowadzi to społecznie, jest dobrą wolą, ale może być różnie i wówczas przestanie to być systemem i rozpadnie się. Dlatego też zwraca się do członków Komisji Polityki Społecznej, aby jeśli mogliby i chcieli, by przemyśleli, co można zrobić w powiecie, żeby z początkiem każdego roku omówiona sprawa nie stawała się wielkim problemem. Nie twierdzi, że chciałaby wrócić do tego, co było kiedyś, gdy w Starostwie Powiatowym system prowadził jeden z pracowników, gdyż hipotetycznie rzecz biorąc, już na pewno nie ma takich możliwości. Natomiast sądzi, iż należy spróbować, na ile byłoby to możliwe, aby namówić wójtów do przemyślenia kwestii sposobu sfinansowania tego przedsięwzięcia. Dodał, że na dzień dzisiejszy nie ma pomysłu w tej sprawie, dlatego przyszli na posiedzenie Komisji Polityki Społecznej z prośbą o pomoc i wsparcie ze strony radnych. Podziękował za możliwość zabrania głosu.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – podsumowując powiedział, że obecnie chodziło przede wszystkim o nakreślenie problemu, z którym przedstawiciele SSZS oraz nauczyciele, a także niektórzy członkowie tej Komisji pracujący w oświacie borykają się co roku. Wspomniał, iż zna to zjawisko z drugiej strony, ale tak właściwie to do końca nie wiedział o co chodzi w tym wszystkim. Myśli, iż po hasłowym nakreśleniu tego zagadnienia należy utworzyć spośród chętnych członków Komisji, ale również z nauczycieli pracujących w poszczególnych gminach takiego zespołu, który przygotowałby model funkcjonowania systemu rozgrywek międzyszkolnych i z tym modelem pewnie powróciliby do radnych jeszcze przed konstrukcją budżetu na 2013 rok.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – cd. wypowiedzi - zdaje sobie sprawę, że tutaj chodzi o pieniądze i pozwoli sobie już po raz kolejny powtórzyć, iż wciąż go boli to, że na imprezy strażackie są środki, a kiedy on jako nauczyciel wychowania fizycznego miał przygotować młodzież do konkursu strażackiego, to bywało tak, iż dziecko, które chciał nagrodzić za to, że wygrało czy brało udział w zawodach sportowych, wysyłał na ten konkurs, ponieważ na szczeblu gminnym mogło dostać rower lub walkmana itp. Przypomniawszy, że Przewodniczący SSZS wspomniawszy o tym, aby na Konwencji Samorządowców członkowie Zarządu Powiatu Słupskiego postarali się „sprzedać” to hasło na zasadzie znalezienia procedur, które pozwoliłyby, jak w przypadku organizowania imprez strażackich, gdzie wchodzi w to poszczególne gminy, tak by tutaj gminy, kiedy zgadzają się poprzez swoich gminnych organizatorów sportu na uczestnictwo w olimpiadzie, by znowu nie mówiły, po co im to albo później jak trzeba rozliczyć środki, to nie zasłaniały się brakiem pieniędzy. Myśli, że temat ten na pewno powróci na posiedzenie Komisji Polityki Społecznej. Następnie nadmieniwszy, że w ciągu ostatnich kilku lat raz była taka sytuacja, iż dzieci w jednej z gmin miejskich walczyły na szczeblu miejskim: bawiły się i przeżywały to, wygrały zawody, potem pojechały na zawody szczebla powiatowego i w związku z tym, że ich miasto nie wniosło składki, to podziękowano tym dzieciom. Zwrócił uwagę radnych na tę sytuację: jak wówczas czuły się te dzieci, co mówili o tych zawodach (nie o Starości czy Zarządzie Powiatu Słupskiego), jak czuli się nauczyciele, zaznaczając, iż to są problemy, o których może członkowie Zarządu Powiatu Słupskiego nie muszą wiedzieć, ale na pewno są to problemy.

Pan Andrzej Kordylas – członek Komisji – oznajmił, że jest przedstawicielem Gminy Damnica, która nie chciała płacić za zawody i SSZS wysyła rachunki poszczególnym szkołom z terenu gminy za udział w Powiatowej Olimpiadzie Dzieci i Młodzieży. Będąc dyrektorem szkoły płaci 800 zł lub 900 zł, co przy budżecie w wysokości prawie 3 mln zł nie jest wielkim wydatkiem wiążącym się z kosztami i udziałem uczniów w sporcie. Powtórzył za Przewodniczącym SSZS, że to system jest „chory”, bowiem każą im przystępować do konkursów, a z drugiej strony w tej chwili nie mogą jako radni zastanawiać się jak obejść prawo, bowiem prawo jest jedno, a mianowicie że przystępują do konkursów. Sądzi podobnie jak Przewodniczący Komisji Polityki Społecznej, że Starosta Słupski na Konwencji Wójtów i Burmistrzów powinien wypracować mechanizm wsparcia sportu powiatowego (nawet sama nazwa mówi o tym: Powiatowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży), a oni jako powiat nic nie robią, natomiast on jako dyrektor szkoły musi płacić na olimpiadę powiatową. Zaznaczył, że tu nie chodzi o słowo „nic” tylko, jeśli jest to Powiatowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży, to dlaczego na rozgrywki muszą płacić gminy oraz dlaczego szkoły dopłacają do olimpiady powiatowej, mimo iż w niektórych dyscyplinach nawet nie biorą udziału. Stwierdził, że mechanizm systemu jest „chory”, ale jako nauczyciel uważa, iż potrzebna jest organizacja takich zawodów. Dodał, że już nie chce mówić o lobbingu, który jest w SSZS, gdyż ustalają sobie, iż jedna gmina organizuje dane olimpiady, a inne nie i jemu zostaje lekkoatletyka, więc ma trudności, aby w Damnicy przygotować zawody z tej dyscypliny, podkreślając, iż jest to nie do przyjęcia i ktoś tu jest daleki od popularności. Natomiast inną kwestią jest to, tu podał przykład, że na zawody nie przyjechał koordynator Gminy Damnica i ich gminę wyrzucono z olimpiady, co również jest nie do przyjęcia. Dlatego też zgadza się z Przewodniczącym SSZS, że sam system jest „chory”, ale u nich w SSZS również jest problem.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – powtórzył, że należy opracować model organizacji Powiatowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – wyjaśnił, że przytoczona sytuacja miała miejsce, ponieważ odbyło się zebranie przedstawicieli gmin i oni określali, jaką dyscyplinę chcą u siebie zorganizować. Podał, że w przypadku Gminy Damnica przedstawiciel gminy powiedział, iż nie mają u siebie takich obiektów, na których mogliby przeprowadzić np. gry zespołowe, a ponieważ akurat niewiele dyscyplin było luźnych, więc przyznali im lekkoatletykę.

Pan Andrzej Kordylas – członek Komisji – powtórzył, że w związku z tym, iż nie stawiał się ich przedstawiciel, to Gminę Damnica wykluczono z zwodów, co według niego jest nie do przyjęcia.

Pan Zbigniew Babiarsz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – powiedział, że postara się radnym wyartykułować ten problem, który jego zdaniem praktycznie nie jest problemem, a ewentualnie sami sobie go stwarzają. Poinformował, że organizacja systemu rozgrywek pt. Powiatowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży (dotyczy szkół podstawowych i gimnazjalnych) jest zadaniem powiatu. Przypomniął, że dawniej powiat sam organizował ten system, gdyż miał pracownika na etacie, który się tym zajmował, ale to się źle skończyło i trzeba było rozwiązać z tym pracownikiem umowę. Natomiast teraz istnieje taka możliwość, gdyż jest ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie, która pozwala powiatom oddawanie niektórych swoich zadań organizacjom pozarządowym i stowarzyszeniom, zauważając, iż nie musi tego robić, ale ich zadaniem jest również uaktywnianie społeczności lokalnej, stowarzyszeń, by obywatel czuł się pełnoprawnym obywatelem i mógł się rozwijać itd. Objął, że polega to na tym, iż powiat daje określone środki na dane przedsięwzięcie, przy czym są dwa rodzaje oddawania tych zadań: 1. w formie powierzenia, czyli finansowania „od a do z” całego zadania (np. całość przedsięwzięcia związanego z Powiatową Olimpiadą Dzieci i Młodzieży kosztuje ok. 40 tys. zł w powiecie oraz mieście i trzeba to zadanie od początku do końca zorganizować, więc organizacja dostaje 40 tys. zł). Zauważył, że powiat korzysta z 2. formy – tzw. wsparcia w większości konkursów, które organizuje (np. w tym roku powiat daje 20 tys. zł na Powiatową Olimpiadę Dzieci i Młodzieży i mówi organizacji, iż ma także pozyskiwać środki z innych źródeł, co jest jej zadaniem statutowym oraz że jak dołoży do tego, to zadanie zostanie lepiej zorganizowane niż powiat by to przygotował za 20 tys. zł, które w bieżącym roku przekaze w formie konkursu i powiat chce, by to zadanie było lepiej zorganizowane, żeby ta młodzież z większą korzyścią z tej imprezy wyszła). Kontynuując, podał, że system już prawie „wyprostował” się, ponieważ ustawodawca zobowiązał samorządy (nie tylko powiatowe, ale wszystkie), aby uchwałyły swoje plany współpracy z organizacjami pożytku publicznego itd. do końca listopada, po to by do końca roku budżetowego – do końca grudnia mogły ogłosić konkursy, a organizacja od stycznia, jak dobrze się uda, dostała pieniądze i mogła to swobodnie finansować. W Powiecie Słupskim tak się stało, iż uchwalili program na początku grudnia i zapisano w tym programie (uważa, że nieszczęśliwie, ale to już na wniosek prawnika i nie udało się im tego zmienić), iż organizacje pozarządowe mają jeszcze prawo zgłaszania swoich kandydatów do tzw. komisji, które oceniają ten konkurs. Zapisano tam, że organizacje mają prawo zgłaszać kandydatów do 10 stycznia danego roku, ponieważ w nowym roku nie można zgłaszać na zadanie, które ma być realizowane, w terminie starego roku - taka była interpretacja prawna. I to spowodowało, że konkurs na zadanie pt. Powiatowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży rozstrzygną do końca lutego, ponieważ już został ogłoszony. Dodał, że powiat na to zadanie, zgodnie z wnioskiem Komisji Polityki Społecznej, przekazał o 6 tys. zł więcej niż w roku ubiegłym z przeznaczeniem na medale (w poprzednim roku na całość zadania było 14 tys. zł), zostało to przeforsowane i Zarząd Powiatu zgodził się, więc poszło 20 tys. zł - tak jest ogłoszone w konkursie, w tym 6 tys. zł na medale.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – cd. wypowiedzi – podał, że napisali w konkursie, aby nie było takich sytuacji, o jakich mówią radni, iż miały miejsce, a mianowicie że jedzie szkoła, gdzie wójt nie dał pieniędzy i te dzieci nie biorą udziału w olimpiadzie, więc napisali, iż wszystkie dzieci ze wszystkich szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych z powiatu muszą brać udział w olimpiadzie, a nie ma tak, że wójt nie dał, to nie bierze - jest to warunek w ich konkursie. Wspomniał, że ustalając zasady dofinansowania mieli problem i długo się z nim zmagali: czy można sfinansować ze środków przeznaczonych na to zadanie pracę księgową itd. Jednak okazało się, iż można tylko, że musi być to wszystko proporcjonalne do kosztów, które się przekazuje. Jeżeli powiat daje 20 tys. zł na rozgrywki, a praca księgowa kosztuje np. 5 tys. zł miesięcznie, to nie może z tego zadania, na które przekazano 20 tys. zł, być sfinansowana księgowa w kwocie 5 tys. zł, gdyż ona zabrałaby tę kwotę z tego zadania (ona musi być proporcjonalnie sfinansowana do całej ich kwoty, czyli nie 5 tys. zł, tylko np. 600 zł), ale to się wyjaśniło. Zaznaczył, że dzisiaj sytuacja jest taka, iż powiat ogłosił konkurs i SSZS jest jednym z podmiotów – stowarzyszeń, które mają się do tego konkursu prawo zgłosić, również mogą się zgłosić inni, ale problem jest to, że nie zgłaszają się. Nadmienił, że mieli takie zadanie – prowadzenie sezonowych szkolnych schronisk młodzieżowych, ale na to zadanie nikt nie zgłaszał się, więc próbowali to prowadzić poprzez własną placówkę, co było niezgodne z prawem albo na pograniczu prawa i w końcu oddali to zadanie Gminie Smołdzino, gdyż jej jest łatwiej to prowadzić, ponieważ ma tam swoją bazę itd. Podkreślił, że tak samo w przypadku olimpiady jest konkurs (gminy również ogłaszają konkurs) i jeżeli stowarzyszenie przystępuje do konkursu, to od nich otrzymuje 20 tys. zł, przy czym ich młodzieży jest ok. 4 tys. i ok. 5 tys. z miasta, a zadanie kosztuje 40 tys. zł, więc myśli, że powiat już wystarczająco zapłacił za swoje.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – wyjaśnił, że system powiatowy i system miejski istnieje zupełnie oddzielnie: reprezentanci powiatu – mistrzowie powiatu jadą na mistrzostwa województwa, a mistrzowie miasta osobno jadą na tego typu mistrzostwa.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – zauważył, że całe zadanie kosztuje 40 tys. zł.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – zaprzeczył, informując, iż całe zadanie w mieście ma 3,5 etatu nauczycielskiego i kosztuje 100 tys. zł. Natomiast w powiecie nie ma przewidzianych etatów, ale w związku z tym, iż mają pieniądze z miasta, to za miejskie środki pracują na rzecz powiatu, podkreślając, iż jest to praca społeczna.

Pan Andrzej Kordylas – członek Komisji – zapytał, czy powierzenie zadania musi odbywać się w drodze konkursu.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – odpowiedział, że muszą robić konkurs, ponieważ przekazują to zadanie stowarzyszeniu, natomiast gdyby nie było to stowarzyszenie, to mogliby podpisać umowę.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zapytał, czy zgodnie z przepisami może to być wsparcie lub powierzenie.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – poinformował, że zadanie może być przekazane w formie powierzenia.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – sądzi, iż przy powierzeniu zadania nie ma tego zagrożenia, że np. dotychczas ktoś prowadził zadanie społecznie, a kolejna osoba na jej miejsce nie będzie chciała tego robić społecznie i wtedy pojawiają się dodatkowe koszty.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – wyjaśnił, że powierzenie jest także formą konkursu, gdyż firma staje do niego i określa się, czy jest w stanie to zadanie wykonać: przedstawia preliminarz, harmonogram wydatków itd. i z tego wychodzi, czy później oddają to zadanie danej firmie.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zapytał, czy jeżeli radni przekonają Starostę i Zarząd Powiatu Słupskiego o tym, że bardziej z korzyścią dla dzieci i młodzieży byłoby nie wsparcie a powierzenie i znalezienie co najmniej drugie tyle środków, które jego zdaniem też nie zabezpieczyłyby minimum, ale wówczas mogłoby być inaczej.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – powiedział, że nadal trudno im sięgnąć do tych środków, które są w gminach.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – stwierdził, że powinni opracować model systemu rozgrywek na 2012 rok.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – odpowiadając na zapytanie Przewodniczącego Komisji, powiedział, że wówczas Zarząd Powiatu Słupskiego mógłby dojść do przekonania, iż łatwiej będzie zatrudnić pracownika, który sam będzie prowadził to przedsięwzięcie.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – nadmienił, że „miał nosa” odnośnie sportu, gdyż chciał przesunąć 14 tys. zł, ale to nie znalazło akceptacji w Zarządzie Powiatu Słupskiego i stąd nie dziwi się, iż są pieniądze na imprezy strażackie.

Wywiązała się dyskusja na temat kosztów zawodów strażackich.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – podkreślił, że Powiatowa Olimpiad Dzieci i Młodzieży jest ogromnym przedsięwzięciem i w ciągu roku przeprowadza się ok. 250 imprez sportowych za te pieniądze, informując, iż jedna impreza kosztuje ok. 150 – 200 zł.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – zauważył, że jedna impreza strażacka kosztuje 43 tys. zł, dożynki 55 tys. zł, a 25 tys. zł dofinansowania dla Doliny Charlotty to bilety na Festiwal Legend Rocka dla urzędników Starostwa Powiatowego. Dobrze, że dowiedział się o tym teraz, ponieważ ilość tych zawodów i rozwój społeczny młodzieży jest dla niego ważny. Zastanawiała się, dlaczego powiat może „dogadać się” z wójtami w sprawie zawodów strażackich, a nie można porozumieć się w kwestii Powiatowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży. Sądzi, iż dobrze, że na posiedzenie Komisji Polityki Społecznej przybyli przedstawiciele SSZS i uważa, że powinni zdecydować, iż olimpiada ma być organizowana i finansowana przez Starostwo Powiatowe. Dodał, że z budżetu powiatu (w wysokości 82 mln zł) często są wyrzucane pieniądze, jak np. na remont poddasza za 800 tys. zł, który nie został dopuszczony przez strażaków do użytkowania, a to starczyłoby na 20 lat prowadzenia zawodów dla dzieci i młodzieży.

Pan Stanisław Gosławski – członek Komisji – wspominał, iż bardzo dobrze stało się, że członkowie Komisji spotkali się z przedstawicielami SSZS, ponieważ gdyby to radni wyartykułowali, to może byłoby to postrzegane w innym świetle. Uważa, że przedstawienie tematu przez Przewodniczącego SSZS, który na co dzień styka się z organizacją sportu dla dzieci i młodzieży w powiecie, spowodowało, iż jest to bardzo wiarygodne. Natomiast to, że problem jest, to już wszyscy dostrzegli i zadaniem radnych będzie, aby ten problem rozwiązać. Przypomniał, że dotychczas był model taki, iż gminy płaciły po 3 tys. zł udziału własnego i w związku z tym, że mieli 10 podmiotów, to wpływało 30 tys. zł, a środki przekazywane przez powiat były przeznaczane na generalne podsumowanie itp., więc wtedy starczało tych pieniędzy. Niestety w przypadku kiedy niektóre gminy wyłamały się, to środków na organizację jest zdecydowanie mniej. Aby zobrazować sytuację, podał przykład własnej gminy i powiedział, żeby zebrani nie dziwili się burmistrzom i wójtom z terenu powiatu, że czasem postawili się i nie chcą płacić, dlatego iż tak jak w jego gminie funkcjonują tam szkoły podstawowe oraz gimnazja i oni by wziąć udział w rozgrywkach na szczeblu powiatowym, to muszą zorganizować wewnętrzną gminną olimpiadę, co również jest kosztem dla gminy. Dodał, że aby wziąć udział we wszystkich zawodach, o których mówił Przewodniczący SSZS, dzieci z terenu gminy muszą rywalizować, więc to są koszty dojazdów oraz koszty organizacji własnej w gminach. Podał, że Gmina Kępice ponosi większe nakłady finansowe na dojazdy dzieci na zawody sportowe niż dają na organizację Powiatowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży, ponieważ w chwili obecnej wydają 22 tys. zł na sam dojazd dzieci na zawody, a już nie liczy tego, by coś dzieciom zaserwować: medal lub cokolwiek innego. Zauważył, że powiat, chcąc zrealizować zadanie pn. Powiatowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży, to w zasadzie tylko przeprowadza konkurs i przekazuje określone środki finansowe na przygotowanie zawodów sportowych, więc praktycznie mają problem z głowy.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – powiedział, że mogą nic nie dać i nikt nikomu głowy nie urwie, stwierdzając, iż taka jest brutalna prawda.

Pan Stanisław Gosławski – członek Komisji – kontynuując swoją wypowiedź, zaznaczył, że trzeba mieć na uwadze również uczestników tych rozgrywek. Zastanawiał się, co musiałby powiedzieć dziecku, które ma predyspozycje i chce, ale w niczym innym nie może zabłysnąć w szkole, a w sporcie jest dobry, dodając, iż odebrać mu tę przyjemność, to byłoby w stosunku do tego dziecka nie w porządku. Podkreślił, że problem jest na pewno i myśli, iż w tej mierze będzie duża rola Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej, ponieważ jest odpowiedzialny za oświatę i za ich dzieci. Uważa, że szczebel: Starosta i Zarząd Powiatu Słupskiego - Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – Konwent Wójtów i Burmistrzów, jest ciałem, które będzie niezbędne przy podejmowaniu decyzji w tej sprawie, ponieważ jeżeli wójt powie, że tych środków nie da, to faktycznie tak będzie, natomiast jeżeli zadeklaruje wyasygnowanie określonej kwoty na Konwencie, to wtedy to jest wiarygodne i te pieniądze by się znalazły na rachunku SSZS. Podkreślił, że to nie jest do zrealizowania w bieżącym roku, gdyż już zostały ogłoszone konkursy.

Pan Zbigniew Babiarz-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – odpowiedział, że wójtowie nie mogą dać tych pieniędzy, gdyż dotychczas właśnie dawali i to tak szło, aż w końcu kontrole wykazały, iż tego nie wolno robić. Odnosząc się do kwestii zawodów strażackich, powiedział, że również interesował się tym tematem, a mianowicie dlaczego możliwe jest, iż zawody powiatowe mogą kosztować 60 tys. zł. Wyjaśnił, że polega to na tym, iż ta gmina, która dokłada pieniądze, to odzyskuje te pieniądze w formie nagrody w kwocie 5 – 10 tys. zł, więc te środki finansowe wracają do tego samorządu, czyli poprzez te zawody są finansowane ochotnicze straże pożarne.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – zaznaczył, że mają mało środków finansowych i powinni je lokować tam, gdzie są one potrzebne. Dodał, że dobrze, iż Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej wyartykułował to co powyżej, gdyż może w końcu będą wiedzieć na czym stoją. Wspomniał, że nie mówią tutaj o zawrotnych kwotach i „nie ma co bić piany”, muszą znaleźć te pieniądze w budżecie i w ramach przeniesień między paragrafami je przenieść.

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – odpowiedział, że teraz jest to niemożliwe do przesunięcia, gdyż już został ogłoszony konkurs na zadanie pt. Powiatowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży.

Pani Walentyna Małek – członek Komisji – nadmieniła, że szkoda, iż dopiero po uchwaleniu budżetu radny wysuwa takie wnioski. Przypomniała, że w ubiegłym roku Komisja Polityki Społecznej wystosowała wniosek w sprawie braku pieniędzy na medale i zaproponowano dołożenie 6 tys. zł, na co Zarząd Powiatu Słupskiego zgodził się, więc na Powiatową Olimpiadę Dzieci i Młodzieży zostało przeznaczone 20 tys. zł. Podała, że to jest forma konkursu i czekają na oferty, jakie złożą stowarzyszenia, podkreślając, iż nie można w inny sposób dofinansować tego zadania, gdyż będzie to przekroczenie przepisów.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – zauważył, że mówią o utworzeniu modelu na 2013 rok.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – sądzi, iż to nie będzie przekroczenie przepisów, gdyż tylko należy przenieść środki między paragrafami.

Pan Zbigniew Babiarez-Zych – Naczelnik Wydziału Polityki Społecznej – powtórzył, że jest to niemożliwe, ponieważ już został ogłoszony konkurs.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – stwierdził, że miał „dobrego nosa”, gdyż chciał przenieść kilkanaście tysięcy złotych na sport. Uważa, że trzeba również poszukać innych organizacji, które mają potrzeby, dodając, iż nie znalazł wsparcia finansowego np. dla hospicjum w Słupsku.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – podsumowując odbyłą dyskusję, powiedział, że miała ona na celu pokazanie, iż jest problem i kwota przeznaczona na organizację Powiatowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży wcale nie jest zbyt wygórowana, a co więcej, że jest to suma, która w tym roku będzie musiała zadowolić wszystkich i chce by radni mieli tego świadomość, kiedy temat wróci jesienią przy konstrukcji kolejnego budżetu. Następnie zwracając się do radnej Walentyny Małek, będącej członkiem Zarządu Powiatu Słupskiego, poprosił, aby Starosta podjął ten temat na najbliższym Konwencie. Dodał, że skoro czasami negocjuje się w kwestii dróg, to dlaczego nie można negocjować w sprawie rozgrywek sportowych dla dzieci i młodzieży. Dziękując radnym za udział w dyskusji, zauważył, że jeżeli na początku września (jeszcze przed zebraniem kalendarzowym rozgrywek lub tuż po, a przed stworzeniem nowego budżetu) zainteresowane osoby usiądą kilka razy przy tym temacie i popracują nad nim, to powinni sformułować stosowny wniosek do Zarządu Powiatu Słupskiego pod kątem konstrukcji budżetu. Jest zadowolony, że każdy z radnych dostrzega ten problem, być może mają różne spojrzenie, ale widzą to i jego zdaniem cel został osiągnięty. Na koniec podziękował przedstawicielom SSZS za przybycie.

Pan Jerzy Polak – Przewodniczący Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego – podziękował za zainteresowanie. Dodał, że pozwolił sobie przyjść do radnych i prosić o wsparcie, ponieważ wkrótce skończy 70 lat i chciałaby wycofać się z działalności, a być może ktoś, kto po nim to przejmie, będzie mniej społecznie nastawiony niż on (robił to społecznie), więc trzeba go będzie wesprzeć.

Pan Stanisław Gosławski – członek Komisji – wspomniał, że przez wiele lat współpracuje z Przewodniczącym SSZS i wie, jaki to jest ogrom pracy. Dodał, że Księgowa SSZS nie zabierała głosu przez skromność.

Ad 10.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – w sprawach różnych zapytał radnych, czy mają do omówienia inne, ważne zagadnienia. Udzielił głosu radnemu Pawłowi Gonerze.

Pan Paweł Gonera – członek Komisji – powrócił do tematu projektu uchwały w sprawie utworzenia Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce i stwierdził, że jeżeli w konkursie nie weźmie udziału dyrektor z zewnątrz bez układów i wygra dyrektor z rozdania politycznego, to będzie to koniec szkoły w Ustce, a zacznie się biznes. Uważa, że każde popieranie jednej z opcji będzie powodowało mniej uczniów, a w efekcie koniec dla usteckiej oświaty. Dodał, że może być tak, iż komuś zależy, by na bazie tej szkoły zrobić biznes.

Pan Andrzej Zawada – Przewodniczący Komisji – po wyczerpaniu tematów z porządku zamknął posiedzenie Komisji Polityki Społecznej Rady Powiatu Słupskiego.

Zakończenie: godz. 17.00.

Protokołowała:
Aneta Zakrzewska

**Przewodniczący Komisji
Polityki Społecznej**

Andrzej Zawada